

„POWINNIŚMY WSKAZYWAĆ DROGI DO POKOJU” „W naszych dziełach zwalczać będziemy wojnę”

Oświadczenie 103 pisarzy
na Kongresie Narodów

WIEDEŃ. — Na posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm. słynny poeta chilijski Pablo Neruda odczytał w imieniu 103 pisarzy, uczestniczących w Kongresie, następujące oświadczenie:

„My, zebrani w Wiedniu na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju pisarze z: Albanii, Anglii, Argentyny, Australii, Austrii, Belgii, Boliwii, Brazylii, Bułgarii, Burmy, Chile, Chin, Czechosłowacji, Egiptu, Ekwadoru, Filipin, Finlandii, Francji, Grecji, Haiti, Hiszpanii, Holandii, Indii, Iraku, Izraela, Jamajki, Korei, Kuby, Meksyku, Mongolii, Niemiec, Polski, Rumunii, San Domin'o, Szwecji, Szwajcarii, Syjamu, Urugwaju, Węgier, Włoch, Wenezueli i Związku Radzieckiego —

OSWIADCZAMY:

My, którzy wierzymy w potęgę pisanego słowa zgodnie z naszym powołaniem postanowiliśmy, że twórczość naszą winna odpowiadać naszym woli pokoju. Oświadczamy, że w naszych dziełach zwalczać będziemy wojnę. Każdy sam zdecydował, jak i w jaki sposób będzie to czynił. Ale pomimo wszelkich różnic religijnych, filozoficznych, politycznych i literackich zgodni jesteśmy co do tego, że w naszych dziełach powinniśmy na każdym polu — rów-

nież na polu literatury — pletnować przygotowywaną obecnie wojnę, że powinniśmy przemawiać w imieniu tych wszystkich, którzy cierpią wskutek wojny, że powinniśmy wskazywać drogi wiodące do pokoju i umacniać naszą wiarę w człowieka.

Wierzymy z całego serca, że apel ten spotka się z oddźwiękiem wśród innych pisarzy na całym świecie.”

W imieniu 103 pisarzy uczestniczących w Kongresie oświadczenie podpisał: Jorge Amado, Mulk Raj Anand, Louis Aragon, Konstanty Fedin, Jarosław Iwaszkiewicz, Jezus Lara, Artur Lundkwi, Mac Tung, Pablo Neruda, Jean Paul Sartre, Anna Seghers, Elza Triolet i Jorge Zalamea.

Opera Poznańska bawi w Moskwie

MOSKWA. — Na zaproszenie Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR przybył do Moskwy ze spół Opery Poznańskiej.

Na Dworcu Białoruskim gości polskich powitali serdecznie przedstawiciele Komitetu do Spraw Sztuki, aktywi teatralni moskiewskich i członkowie ambasady polskiej w Moskwie.

Podczas pobytu w Moskwie zespół Opery Poznańskiej występować będzie w sali Teatru im. Stanisława Skłodowskiej i Niemcewicza-Danzenki. Artyści polscy wystawiają „Halke” i „Straszny dwór”, „Bunt żaków” i „Borysa Godunowa”.

Nie może być pobłażania dla tych, którzy prześladowają korespondentów robotniczo-chłopskich

Dzielnie pomagają partii i władzy ludowej korespondenci robotniczo-chłopscy w walce z niedomaganiem w swoim terenie, z przejawami biurokracji, bezduśności, braku rewolucyjnej czujności, marnotrawienia do bra społecznego, zaprzeczania rezerw produkcyjnych. Dzielnie pomagają partii i władzy ludowej korespondenci w walce o doskonałe nie pracy aparatu państwowego, gospodarczego i partyjnego.

Ludźmi płonącymi Iskrą prawdy, ludźmi pragnącymi za wszelką cenę naprawić nie dociegnięcia, ludźmi, stanowiącymi jedną z podstawowych dźwigni w dziele naprawiania partyjnej i radzieckiej pracy nad budownictwem w terenie — nazywał korespondentów robotniczo-chłopskich towarzysze Stalin.

Państwo ludowe liczy na Waszą pomoc — mówił do korespondentów robotniczo-chłopskich towarzysze Bierut i wzywał ich: Śmiejcie się i walczyć o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezduśnego stosunku do człowieka, walczyć wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem. Nie szczędźcie zarozumiałców i sobiepanów... demaskujcie słowców wroglej propagandy... budźcie czujność...

Wyrazem wagi, jaką przywiązuje nasza partia i rząd do oddolnej krytyki, a w szczególności do krytyki prawosławnej i roli korespondentów robotniczo-chłopskich — były uchwały podjęte przez Komitet Centralny PZPR oraz Radę Państwa i Radę Ministrów w grudniu 1950 r. Wyrazem wysokiego uznania dla pracy korespondentów robotniczo-chłopskich było m. in. nadanie przodującym spośród nich odznaczeń państwowych.

Można by przytoczyć tysiące wspaniałych przykładów, gdy nieprzejednana wobec braków i niedomagań postawa korespondentów zdegradowała decydującą rolę w szybkim naprawieniu zła, zlikwidowaniu niedomagań w terenie.

Im bardziej redakcje naszych pism dbają o wszechstronną pracę z korespondentami, im lepiej wykorzystują ich sygnały i artykuły — im głębiej i operatywniej instancje partyjne, państwowe i gospodarcze wyciągają niezbędne wnioski z tych sygnałów i artykułów, im większą opieką otaczają na swoim terenie korespondentów — tym mniej jest niedociągnięć i błędów w naszej pracy, tym mocniejsza jest nasza więź z najszerszymi masami społeczeństwa w miastach i wsiach. Coraz lepiej zdajemy sobie z tego sprawy komitety wojewódzkie i powiatowe, ministerstwa i centralne zakłady, dyrekcje i komitety zakładowe, działacze partyjni, państwowi i gospodarczy.

Ale są wyjątki. Świadczą o tym sygnały, jakie dochodzą z różnych terenów kraju. Są jeszcze ludzie, a nawet odpowiedzialne instancje, które nie tylko nie rozumieją roli oddolnej, społecznej krytyki i nie umieją oprzeć się na niej w swej pracy, ale wręcz — łamiąc wskazania naszej partii — starają się krytykę zakneblować.

Są jeszcze w różnych ogniskach państwowych i gospodarczych zaskorupiali, biurokraci, którzy ośmielają się w rozmaity sposób zatrzymywać życie korespondentów, aż do wydalenia ich z pracy. Ktoś im na to pozwolił, by wyko-

rzystywali swe stanowiska dla dławienia krytyki? Władza ludowa postawiła ich na odpowiedzialną robotę po to jedynie, by jak najlepiej służyli narodowi i krytyka oddolna może im tylko w tym pomóc.

Są jeszcze działacze partyjni, którzy przez palce patrzą na przejawy duszenia krytyki i szykanowania korespondentów w ich terenie, a niekiedy nawet maczają w tym palce. Ktoś ich do tego upoważnił, by łamali w ten sposób jedną z podstawowych zasad naszej pracy partyjnej — zasadę wszechstronnego stosowania niezawodnego oręża krytyki i samokrytyki?

Bo oto wyszło na jaw, że na terenie miasta Częstochowy od dłuższego czasu miały miejsce fakty bezkarnego prześladowania korespondentów w hucie im. Bieruta, w MPRB, w Zjednoczeniu Robot Zmechanizowanych oraz kilku innych zakładach i instytucjach. Wyszło na jaw, że w jednym z tych przedsiębiorstw posunięto się aż do zorganizowanej, klikowej walki przeciw korespondentom.

Jeśli mogła wytworzyć się taka sytuacja, to tylko dlatego, że Komitet Miejski PZPR w Częstochowie nie szedł śladem krytycznych sygnałów i artykułów, nie śledził za tym, jak wyciąga się wnioski wobec niedomagań ujawnionych przez korespondentów. KM nie czuwał nad rozwojem ruchu korespondentów i nie reagował na przejawy ich szykanowania. Nie sprzyjało to bynajmniej bliższemu poznaniu przez KM stosunków panujących w jednym czy drugim zakładzie i uzdrowieniu tych stosunków tam, gdzie zachodziła ku temu potrzeba. Sprzyjało to natomiast znakomicie wytworzeniu się poczucia bezkarności u dławicieli krytyki i gnębieli korespondentów.

Na skutek interwencji Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach położony został kres tej bezkarności. Z inicjatywy KW egzekutywa Komitetu Miejskiego w Częstochowie powzięła samokrytyczną uchwałę. Teraz na porządku dziennym stoi w Częstochowie sprawa, aby Komitet Miejski w codziennej swej praktyce systematycznie i wytrwale walczył o to, by w każdym ognisku na jego terenie zapanowała atmosfera sprzyjająca rozwojowi krytyki, rozwojowi ruchu korespondentów robotniczych.

Taka właśnie atmosfera panuje np. w Zakładach im. Stalina w Poznaniu, gdzie właściwy, partyjny stosunek do krytyki prasowej i do korespondentów ze strony komitetu zakładowego i kierownictwa zakładu pozwala często z miejsca rozwijać szereg bolączek i gdzie w zarodku przelamuje się wszelkie opory w stosunku do słusznej krytyki ze strony poszczególnych odpowiedzialnych pracowników.

Prześladowanie korespondentów robotniczych i wiejskich — uczy towarzysze Stalin — to barbarzyństwo, przeżytek obyczajów burżuazyjnych.

A przeżytki obyczajów burżuazyjnych stanowią w naszym kraju, gdzie jeszcze działają niedobitki reakcji, pożywkę dla wroga klasowego.

W atmosferze bezkarności w stosunku do dławicieli krytyki i prześladowców korespondentów usiłuje wróg klasowy jak w mętnej wodzie łowić swoje ryby. Tak było w powiecie ząbkowskim (woj. wrocławski), gdzie ludzie, którzy — nie bez wiedzy komitetu powiatowego — prześladowali korespondenta w cukrowni Złobice Śląskie, zostali później zdemaskowani jako elementy obec i wrogi naszej partii.

Można by przytoczyć wiele przykładów, świadczących o tym, że wszelka pobłażliwość w stosunku do tepienia krytyki i korespondentów prowadzi nieuchronnie do tepienia rewolucyjnej czujności.

Żaden komitet partyjny nie powinien sądzić, że jeśli na podległym mu terenie zdarzą się fakty gnębienia krytyki i korespondentów, to nie może on „za to wszystko odpowiadać”. Owszem. Odpowiada przed partią właśnie za wszystko, co „na” podległym mu terenie zachodzi. Odpowiada przed partią i za to, żeby była tam szeroka przestrzeń dla krytyki, dla wnikliwego wsłuchiwania się w sygnały i skargi ludzi pracy i bojowych wyrazicieli ich opinii — korespondentów robotniczych i chłopskich.

Obecnie na terenie całego kraju odbywają się powiatowe i miejskie partyjne konferencje sprawozdawczo-wyborcze. Konferencje te powołane są do odegrania dużej roli w dziele dalszego podniesienia poziomu pracy naszych organizacji partyjnych i ich kierowniczej roli w budownictwie socjalistycznym w terenie. Każda konferencja musi pogłębić w swej organizacji świadomość, że krytyka i samokrytyka — to najbardziej istotna dźwignia naszego marszu naprzód. W tym świetle na konferencjach powinna znaleźć swoje odbicie ważna sprawa stosunku do korespondentów robotniczo-chłopskich.

Jest niemało działaczy, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym czy gospodarczym, którym się wydaje, że z tego tytułu mogą domagać się, aby korespondenci uzgadniali z nimi uprzednio swoje artykuły. Takiego prawa „cenzurowania” krytyki bynajmniej nie dała im władza ludowa. Taka bowiem cenzura nie kształciłaby sens pracy korespondenta, prowadziłaby nie do krytyki, lecz do jej karykatury.

Podwaliną całej sprawy — wskazuje towarzysze Stalin — winna być niezależność korespondenta od instrukcji i osób, z którymi tak czy inaczej styka się on... Cenzura korespondencji powinna być skoncentrowana w rękach redakcji gazet.

Głęboko też myślał się niekiedy sekretarze komitetów powiatowych, gminnych czy zakładowych, którzy sądzą, że oni przynajmniej mają prawo do takiej „cenzury” w szczególności gdy chodzi o korespondentów, członków podległej im organizacji partyjnej. I im bynajmniej prawa do tej cenzury partia nie dała. Dała natomiast naszą partia prawo każdemu członkowi partii. „Wypowiadać się... w partyjnej prasie w sprawach dotyczących partii” i „zwrać się w każdej sprawie bezpośrednio do instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do KC włącznie” i prawo to zostało usankcjonowane w Statucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

O tym, jak ocenić otrzymaną korespondencję i jaki bieg jej nadać — decyduje redakcja gazety. Jeśli zachodzi najmniejsza wątpliwość co do wiarygodności zawartych w korespondencji faktów — redakcja sprawdza sama te fakty na miejscu lub też zwraca się w tym celu do odpowiednich instancji partyjnych. Ale nie jest sprawą komitetu partyjnego cenzurować listy kierowane przez korespondenta do gazety. Pełną swobodę krytyki ma zarówno korespondent partyjny i bezpartyjny. Od członków partii — partia nasza ma prawo spodziewać się szczególnej czujności i szczególnej bojowości w walce z niedomaganiem.

Statut przodującej komunistycznej partii świata — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ustala m. in., że

„Członek partii jest obowiązany:

g) rozwijać samokrytykę i oddolną krytykę, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie...

h) Członkowi partii wolno zatajać złego stanu rzeczy, zatajać oczu na niewłaściwe postępowanie, wyrażające szkodę interesom partii i państwa. Ten, kto przeszkadza członkowi partii w wykonywaniu tego obowiązku, powinien ponieść surową karę, jako winny naruszenia woli partii.”

Statut KPZR jest dla naszej partii przykładem, wzorem i natchnieniem. Partia nasza dąży do tego, by każdy jej członek był, tak jak członek wielkiej partii Lenina-Stalina, nieprzejednany wobec braków i niedomagań, śmiały w walce o ich przezwyciężenie, by miał wysokie poczucie swej współodpowiedzialności za wszystkie sprawy partii i socjalistycznego budownictwa.

A więc również ci, którzy pod pozorem „uzgadniania poglądów” z członkiem swej organizacji próbują ograniczać korespondentów w krytyce, nie znajdują w naszej partii żadnej tolerancji, niezależnie od stanowiska jakie zajmują.

Ze szczególną żarliwością i energią powinny redakcje gazet partyjnych i bezpartyjnych bronić swych korespondentów przed wszelkimi szykanami ze strony biurokratów, dygnitarzy i sobiepanów.

Obronę swojego korespondenta przed prześladowaniem — wskazuje towarzysze Stalin — powinna wziąć na siebie gazeta, bo tylko ona jedna zdolna jest do wszczęcia bezlitosnej, demaskującej akcji przeciwko ciemności i wsteczniństwu.

Nasza praworządność ludowa stoi na straży ruchu korespondentów robotniczo-chłopskich. Kto temu ruchowi świadomie szkodzi — stawia się tym samym w kolizję z naszym prawem. I słusznie postąpiła redakcja „Głosu Olsztyńskiego” przekazując do prokuratury sprawę zwolnienia z pracy za krytykę korespondenta Franciszka Mogielnickiego przez kierownictwo Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych w Prabutach.

Trudno natomiast wythumaczyć fakt, że redakcja „Życia Białostockiego” z bezduśną obojętnością przyjęła wiadomość o tym, że Nadleśnictwo Państwowe w Krynkach odważyło się urządzić „prześluchanie” jednego z jej korespondentów, terroryzując go.

Prowadzenie bezlitosnej, demaskującej akcji przeciwko wsteczniństwu, przeciwko najmniejszym przejawom gnębienia korespondentów — jest pierwszoplanowym zadaniem całej naszej prasy, radaniem nie akcyjnym, nie kampanijnym, lecz zadaniem na codzień.

Najpiękniejszym znamieniem okresu w jakim żyjemy, jest stale wzrastająca aktywność w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym najszerszych mas ludzi pracy naszych miast i wsi. Aktywność ta stanowi o sile i prężności naszego młodego ludowego państwa. Jednym z wyrazów tej aktywności jest wciąż rozrastająca się dzielna kadra korespondentów robotniczych i chłopskich.

Kadry tej strzecz trzeba jak żrenicy własnego oka. Wychowując ją i hartując ideologicznie, pracować z nią, pomagać jej, ze wszelką miarą i stałe torować jej drogę do dalszego rozwoju — i z całą energią usuwać wszystkie, co może stanowić przeszkodę na tej drodze.

(„Trybuna Ludu” — nr 305)

ODCZYT w Klubie TPP-R

W sobotę o godz. 18 w Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zostanie wygłoszony odczyt nt. „Znaczenie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju”. Odczyt wygłosi prelegent Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju.

W części artystycznej wystąpi zespół świetlicowy z Liceum Wychowawczy Przedszkoli.

Zakończenie obrad Konferencji KPCz

Konferencja zatwierdziła referat tow.
Gottwalda oraz nowy statut partii

PRAGA. W dalszym ciągu obrad Ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji toczyła się dyskusja nad referatem Klementa Gottwalda.

Po zakończeniu dyskusji nad referatem Klementa Gottwalda uczestnicy Konferencji wśród długotrwałych i burzliwych oklasków uchwaliłi jednomyślnie rezolucję, w której czytamy:

„Ogólnokrajowa Konferen-

cja Komunistycznej Partii Czechosłowacji zatwierdza referat przewodniczącego partii towarzysza Klementa Gottwalda” Polityczna i organizacyjna praca partii oraz projekt nowego statutu, jako wytyczną dla dalszej pracy partii.”

Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucję o zatwierdzeniu statutu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Po rozpatrzeniu spraw organizacyjnych wygłosił przemówienie końcowe A. Zapotocky. Mówca podsumował prace Konferencji i podkreślił, że Konferencja ta była doniosłym etapem w życiu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Umocniła ona jedność i zdolność bojową partii, dała podstawowe dyrektywy do dalszej, jeszcze energiczniejszej i zdecydowanej walki partii o zwycięstwo socjalizmu w Czechosłowacji.

Nowy bunt wśród wojsk brytyjskich

3 żołnierzy zabitych

MOSKWA. Agencja TASS podaje z Kairu za dziennikiem „Al-Ahram” o buncie wśród żołnierzy pochodzących z wysp Maurytius i z Kenii, którzy znajdują się w angielskich obozach wojskowych w strefie Kanalu Sueskiego.

Żołnierze domagali się demobilizacji i odesłania ich do domu. Zandarmeria angielska dla umiędziarzenia buntu użyła broni palnej. Trzech żołnierzy zostało zabitych, 20 żołnierzy z wyspy Maurytius aresztowanych. Zbuntowanych rozbrojono i izolowano od innych.

Uwaga Czytelnicy!

Redakcja „PORADNIK ROLNIKA”
podaje do wiadomości
subskrybentom — rolnikom
że przedpłatę na kalendarz „Poradnik Rolnika”
w kwocie 6 zł
przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze
do dnia 31 grudnia 1952 roku

Z dzieł Stalina

O NARODACH SOCJALISTYCZNYCH

Jest rzeczą zrozumiałą, że los burżuazyjnych narodów związany jest z losem kapitalizmu, że z upadkiem kapitalizmu muszą one zejść z widowni...

Ale istnieją na świecie również inne narody. Są to nowe radzieckie narody, które się rozwinęły i ukształtowały na bazie starych, burżuazyjnych narodów po obaleniu kapitalizmu w Rosji, po zlikwidowaniu burżuazji i jej partii nacjonalistycznych, po wprowadzeniu ustroju radzieckiego.

Klasa robotnicza i jej interakcyjna nacjonalistyczna partia są siłą, która spaja te nowe narody i kieruje nimi. Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu w celu zlikwidowania resztek kapitalizmu w imię zwycięstwa budownictwa socjalizmu; zniszczenie resztek ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; zniszczenie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i utwierdzenia międzynarodowości; wspólny front ze wszystkimi uciśnionymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko imperializmowi — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów.

Takie narody należy kwalifikować jako narody socjalistyczne...

Na gruzach starych, burżuazyjnych narodów powstają i rozwijają się nowe, socjalistyczne narody, o wiele bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, albowiem są wolne od nieubłaganych przeciwności klasowych, trawiących narody burżuazyjne i o wiele bardziej ogólnonarodowe niż jakikolwiek naród burżuazyjny...

(Z art. „Kwestia narodowa a leninizm”)

O PRACY

Czasami powiada się: jeżeli jest socjalizm — to po co jeszcze pracować. Pracowaliśmy dawniej, pracujemy teraz — czy nie czas przestać pracować? Rozmowy takie, to warzyse, są z gruntu niesłuszne. Jest to filozofia walkoni, a nie uczciwych pracowników. Socjalizm wcale nie odrzuca pracy. Przeciwnie, socjalizm opiera się na pracy. Socjalizm i praca nie dają się oddzielić od siebie. Lenin, nasz wielki nauczyciel, mówił:

„Kto nie pracuje, ten nie je”.

Co to znaczy, przeciw komu skierowane są słowa Lenina? Przeciw wyzyskiwaczom, przeciw tym, którzy sami nie pracują, a zmuszają do pracy innych i bogacą się kosztem innych. I jeszcze przeciw komu? Przeciw tym, którzy się sami walkonią, a chcą się pożywić kosztem innych.

Socjalizmowi potrzebne jest nie próżniactwo, lecz uczciwa praca wszystkich, praca nie na innych, nie na bogu czy na wyzyskiwaczy, ale dla siebie, dla społeczeństwa. I jeżeli będziemy pracowali uczciwie, pracowali dla siebie, dla swoich koleżanów, osiągniemy to, że w ciągu najbliższych 2-3 lat podniesiemy wszystkich koleżanów — zarówno dawnych biedot jak dawnych średniaków, do poziomu ludzi zamożnych, do poziomu ludzi, korzystających z obfitości produktów i prowadzących życie całkiem kulturalne.

(Zagadnienia leninizmu, str. 389)

Praca ma u nas znaczenie społeczne, jest sprawą honoru i chwały. W ustroju kapitalistycznym praca posłada prywatny, osobisty cha-

rakter. Wyróbisz więcej, dostaniesz więcej i żyj sobie, jak umiesz. Nikt cię nie zna i nie chce znać. Pracujesz na kapitalistów, ich wzbogacasz? A jakżeż inaczej? Na ciebie właśnie wynajeli, abyś wzbogacał wyzyskiwaczy. Nie zgadzasz się na to — marsz do szeregów bezrobotnych i wegetuj, jak umiesz — znajdziemy innych, bardziej ustepliwych. Dlatego też pracę ludzką niewysoko się ceni w ustroju kapitalistycznym. Rozumie się, że w takich warunkach nie może być miejsca dla ruchu stachanowskiego.

Inna sprawa — w warunkach ustroju radzieckiego. Tu człowiek pracujący jest poważany. Tu pracuje on nie na wyzyskiwaczy, ale na siebie, na swoją klasę, na społeczeństwo. Tu człowiek pracujący nie może czuć się opuszczony i samotny. Przeciwnie, człowiek pracujący czuje się u nas wolnym obywatelem swego kraju, swego rodzaju działaczem społecznym. I jeżeli pracuje dobrze i daje społeczeństwu to, co może dać — jest bohaterem pracy, jest oświaty sławą. Rozumie się, że tylko w takich warunkach mógł zrodzić się ruch stachanowski.

(Zagadnienia leninizmu, str. 462)

ROLA ARMII CZERWONEJ

Armia Czerwona jest armią obrony pokoju i przyjaźni narodów wszystkich krajów. Została ona stworzona nie dla podboju cudzych krajów, lecz dla obrony granic kraju radzieckiego. Armia Czerwona zawsze szanowała prawa i niepodległość wszystkich narodów.

(Z rozkazu wodza naczelnego 16-ego Stalina 22. 11. 1943)

KAPITALIZM I SOCJALIZM

Kryzys, bezrobocie, marnotrawstwo, niedza szerokiej mas — oto nieuleczalne choroby kapitalizmu. Nasz ustrój nie zna tych chorób dlatego, że władza jest w naszych rękach, w rękach klasy robotniczej, dlatego, że prowadzimy gospodarkę planową, planowo gromadzimy zasoby i prawidłowo rozdzielamy je między gałęziami gospodarki narodowej. Jesteśmy wolni od nieuleczalnych chorób kapitalizmu. Tym się różnimy od kapitalizmu, na tym polega nasza decydująca wyższość nad nim.

Spójrzcie, w jaki sposób kapitaliści usiłują wyjść z kryzysu. Zniżają maksymalnie płace zarobkowe robotni-

ków. Zniżają maksymalnie ceny surowców i produktów żywnościowych. Ale nie chcą choćby w cokolwiek poważniejszym stopniu zniżyć cen wyrobów przemysłowych. To znaczy, że chcą wyjść z kryzysu kosztem podstawowych środków żywności, kosztem robotników, kosztem chłopów, kosztem mas pracujących tych krajów, które produkują surowce i żywność. Kapitaliści podciągają gałąź, na której siedzą. I zamiast wyjść z kryzysu następuje jego pogłębienie, następuje nagromadzenie nowych przesłanek, prowadzących do nowego, jeszcze straszliwszego kryzysu.

Wyższość nasza polega na tym, że nie znamy kryzysów nadprodukcji, nie mamy i nie będziemy mieli milionów bezrobotnych, nie mamy anarchii w wytwórczości, albowiem prowadzimy gospodarkę planową.

(Zagadnienia leninizmu, str. 303)

ROLA MAS LUDOWYCH W HISTORII

Mineły już czasy, kiedy wodzów uważano za jedynych twórców historii, a robotnicy i chłopci nie byli brani w rachubę. O losach narodów i państw decydują teraz nie tylko wodzowie, ale prze-

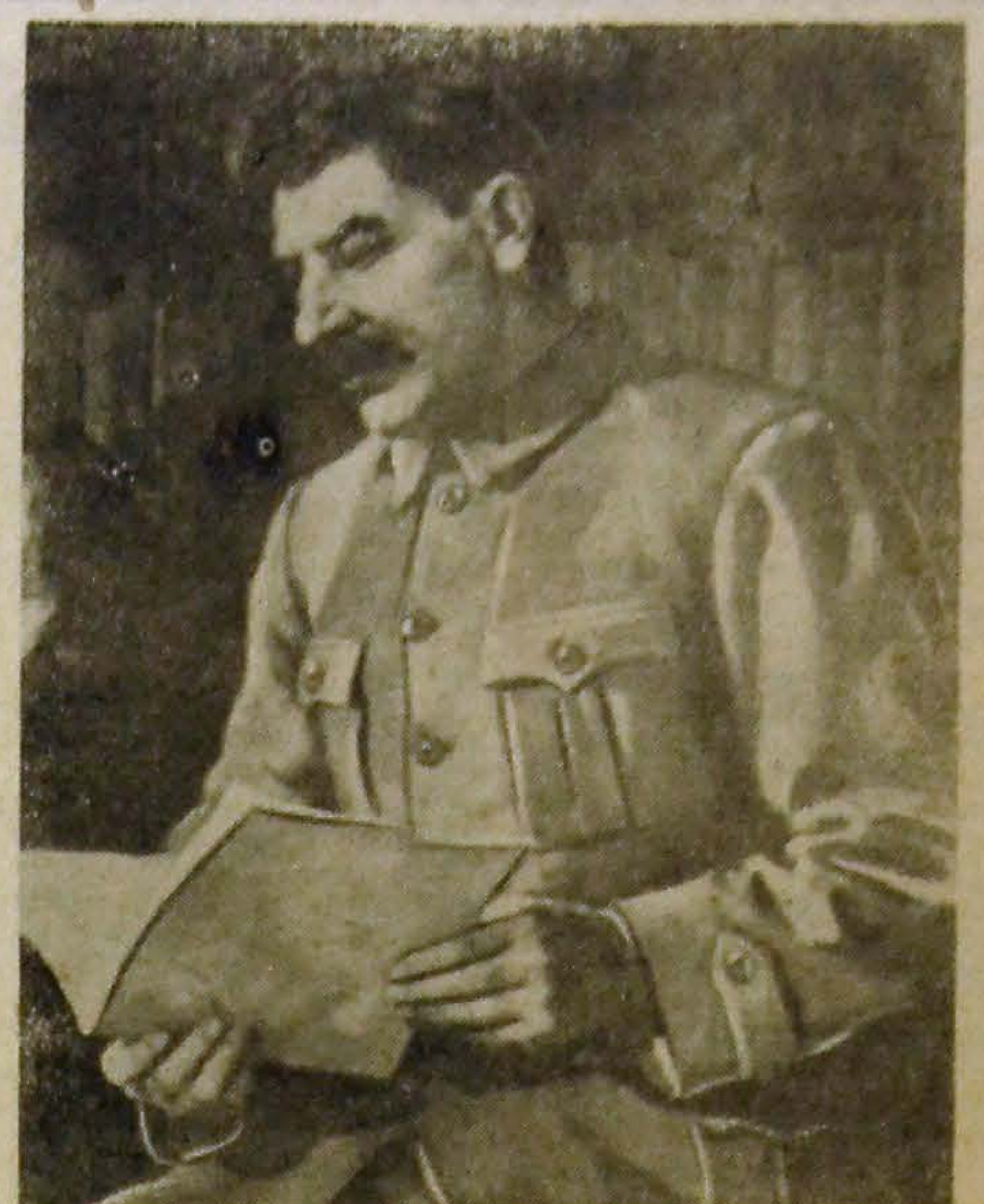
de wszystkim i głównie miliony mas pracujących. Robotnicy i chłopci, którzy bez szumu i hałasu budują fabryki i zakłady przemysłowe, kopalnie i koleje, kołchozy i sowchozy, którzy stwarzają wszystkie dobra materialne, którzy karmią i odziewają wszystkich — oto są prawdziwi bohaterzy i twórcy nowego życia.

(Zagadnienia leninizmu, str. 393)

KADRY DECYDUJĄ O WSZYSTKIM

Hasło „kadry decydują o wszystkim” — wymaga, aby nasz kierownictwo wykazywało jak najtroskliwszy stosunek do naszych pracowników, „małych” i „wielkich”, bez względu na to, w jakiej dziedzinie pracują, troskliwie ich wychowywali, pomagali im, gdy potrzeba im jest pomocy, zachęcali ich, gdy wykazują pierwsze sukcesy, wysuwali ich naprzód itd...

Cenić maszyny i raportować o tym, jaką mamy technikę w fabrykach — tego się nauczono. Nie znamy jednak ani jednego wypadku, aby równie chętnie raportowano o tym, ilu ludzi wychowaliśmy w ciągu takiego a takiego czasu i jak pomagaliśmy ludziom rosnąć i hartować się w pra-



cy. Czym się to tłumaczy? Tłumaczy się to tym, że nie nauczono się u nas jeszcze cenić ludzi, cenić pracowników, cenić kadry.

Należy dobrać kadry to znaczy:

Po pierwsze, cenić kadry, jako złoty fundusz partii i państwa, dbać o nie i szanować je.

Po wtóre, znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego, wiedzieć, na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracowników.

Po trzecie, troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szczędzić czasu na cierpliwe „zajmowanie się” takimi pra-

cownikami, aby przyspieszyć ich rozwój.

Po czwarte, we właściwym czasie i śmiało wysuwać nowe, młode kadry na wyższe stanowiska, nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zasiedzieć.

Po piąte, rozmieszczać pracowników na stanowiskach w ten sposób, żeby każdy pracownik czuł się na swoim miejscu, żeby każdy pracownik mógł dać naszej wspólnej sprawie maksimum tego, co w ogóle jest w stanie dać przy swoim uzdolnieniu, żeby ogólny kierunek pracy w dziedzinie rozmieszczania kadr całkowicie odpowiadał wymaganiom linii politycznej, w imię realizacji której rozmieszcza się ludzi.

(Zagadnienia leninizmu, str. 464, 465)

Wychował nas Stalin

Najstarsze tkaczki zebrały się przy dywanie, który utkaliśmy na 70 rocznicę urodzin towarzysza Stalina. Przyjechały z różnych rejonów Azerbajdżanu: z Ruby, Szemachy, Kazachu, Szuszy, aby obejrzeć naszą robotę.

— Mam 90 lat, z tego 80 tkam dywany, ale takiego jeszcze nie widziałam nigdy — powiedziała Gulsum z dalekiej wioski Merikendy. — Jak długo robiłyście go?

— 8 miesięcy — odpowiedział majster Dżebrał Achmiedow.

— Nawet cztery lata nie byłoby za długo na zrobienie takiego dywanu.

Zbliżyła się do mnie sławna mistrzyni z Nagornego Karabachu Zeinab Alijewa.

— Powiedz, córuchno, widziałaś Stalina?

— Nie, Zeinab — Chanum.

— Ale na tym dywanie wygląda jak żywy. Spójrz, jak łagodnie uśmiecha się do

mnie, do ciebie, do wszystkich. Nie córuchno, na pewno widziałaś naszego drogiego ojca.

— Mówię prawdę, Zeinab Chanum. Nie byłam nawet jeszcze w Moskwie.

— Ale taki portret można zrobić jedynie z natury.

— Oblicze Stalina mam zawsze przed oczyma, noszę go w sercu, Zeinab Chanum. Zwierzyłam się tkaczce z Nagornego Karabachu z mojego najskrytszego pragnienia:

— Tak bardzo chciałabym, by towarzyszowi Stalinowi podobał się nasz upominek, żeby wiedział, jak bardzo jestem mu wdzięczna za wszystko wielkie i dobre co dla mnie zrobił, by wiedział, jaka jestem szczęśliwa...

Ze szczególnym wzruszeniem przystąpiłam do odtwarzania portretu towarzysza Stalina. Portret ten stanowi środek całego dywanu. Jest

to jego najważniejsza część...

Miałymy zamiar utkać wielki portret Józefa Wissarionowicza stojącego w swoim gabinecie. Pracując nad portretem Wielkiego Wodza, odczuwałam przypływ wyjątkowej energii i siły. Spiewało mi coś w duszy. Doznawałam uczucia prawdziwej radości tworzenia. Starałam się wyrazić bezgraniczną miłość do naszego ojca, przyjaciela i nauczyciela. Tkalam myśląc o Stalinie. Jednocześnie trzeba było bardzo uważać by nie popełnić najmniejszego błędu, najdrobniejszego uchybienia. Wszak wystarczyło w którymś rzędzie zrobić pięć kłatek zamiast sześciu, a podobieństwo byłoby stracone. By sobie zdać sprawę z tego, jak bardzo delikatna i skomplikowana była ta praca, nadmienię, że dla odtworzenia twarzy użyłam przędzy w 210 kolorach i odcieniach. Chodziło mi o to, by naturalnie i artystycznie utrwalić ukochane rysy Wodza.

Tuż przed pamiętnym dnem święta wszystkich narodów ZSRR dywan był gotów. Po obejrzeniu go przez najstarsze tkaczki dywan został wystawiony na widok publiczny w wielkiej sali Akademii Umiejętności Azerbajdżanu. Spędzałam w tej sali długie godziny, przysłuchując się opiniom mieszkaniec Baku. Z podniecenia i zdenerwowania, które mnie ogarnęło, nie mogłam znaleźć sobie miejsca. Czy Józefowi Wissarionowiczowi będzie się podobała nasza praca? Co powie?

Kiedy wystano nasz dywan do Moskwy, z uczuciem trwoGI udaliśmy się na stację. Wydawało mi się, że razem z dywanem zabierają do Moskwy moje serce.

Rząd radziecki wysoko ocenił naszą skromną pracę. Na równi z artystami mnie i brygadzie Gulnente Mustafajewej przyznano Nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia.

Często myślę o tym. Jaki byłby mój los, gdybym się urodziła po drugiej stronie rzeki Araks, w Iranie gdzie praca tkaczek jest niewolnicza, przymusowa powinnością.

Nasi artyści, laureaci Nagrody Stalinowskiej, Ismail Achundow i Kiazim-Zade byli w Iranie i widzieli, w jakich warunkach żyją i pracują tkaczki. Artyści opowiadali o wilgotnych piwnicach z zakratowanymi oknami, w których mieszczą się ich warstwy. Światło dzienne ledwie tam przenika. Przy war-



Sonia Achmiedowa — autorka artykułu.

szatach widzi się dzieci od sześciu do ośmiu lat. Życie irańskiej tkaczki dywanu jest krótkie. Podkopuje je gruźlica. Pracuje się od świtu do zachodu słońca. Zarobek jest bardzo niski. W każdej chwili tkaczka może być zwolniona z pracy. Na jej miejsce właściciel znajdzie mnóstwo bezrobotnych, umierających z głodu kobiet.

Jakież to szczęście żyć i pracować w naszym państwie socjalizmu. Wyraźnie widzę cel, do którego dążę, i jestem spokojna o swoją przyszłość. Jestem tkaczka, ale marzę o tym, by zostać artystką — malarzką. To więcej, nawet niż marzenie. Wkrótce skończę szkołę wieczorową dla młodzieży robotniczej i wstąpię do szkoły przemysłowo-artystycznej. Zostanę prawdziwą artystką ornamentalistką. Będzie tworzyła ku chwale ukochanej ojczyzny i pracowała jeszcze gorliwiej, by odwdzięczyć się jej za nasze szczęśliwe życie.

S. ACHMIEDOWA

Wychował nas Stalin — Opowiadania laureatów Nagrody Stalinowskiej. KIW str. 303 i 15.



Na zdjęciu: Lenin, Stalin i Molotow w redakcji gazety „Prawda” w 1917 r.

Foto — CAF.

Niech nikt o nim nie zabocy

Jest takie stare, w całej Polsce znane powie dronko: uparty jak Mazur. Znaczące to ma, że na upór Mazura nie już nie może i że nikt go przekonać nie zdoła. Aby zrozumieć sens ten, istotny sens powie dronka, nie wystarczy go jednak zastanawiać w Krakowie albo Lublinie — trzeba przyrządzić się uporowi prawdziwego Mazura, poznać upór w jego miejscu powstania.

Siedemdziesiąt siedem młotek i parę setek wsi w mieszanym w płasku i porożystawianym wśród jezior i bagnistych rzeczek stanowić ma według poety Rymkiewicza krajobraz mazurskiej ziemi. Ten piękny wiersz rzeczywiście oddaje nie tylko romantykę i statystykę, ale wskazuje i klucz do poznawania problemu — oporu. Wskazuje na ludzi, ściśle mówiąc — na jednego człowieka: Michała Kajkę.

Kim był właściwie Kajka i dlaczego właśnie w nim należy widzieć nie tylko cechy mazurskiego charakteru?

Nie wystarczy tu już do pełnej odpowiedzi wiersz Rymkiewicza, trzeba sięgnąć nie

polskość usiłował podważyć. Młodość jego spłótła się z początkami germanizacyjnych fal i ekspansji obszarowych „Raubritterów”, którzy na te ziemie wysuwali się przed nie macki — kolonistów. Ziemie były nie tylko politycznie, ale i ekonomicznie, także było hasło polakożerczej Haka ty — hasło junkrów pruskich. Te fale germanizacji nie ominęły także wioski, którą zamieszkiwał Kajka — Ogródka.

Walka z polskością mimo nakazów i zakazów, przekonania i olbrzymich funduszy — nie udawała się. Lud mazurski więcej cenili swego narodowego ducha, bliższą mu była nieistniejąca wtedy mityczna Polska, mowa jej mieszkańców — węzy narodowej wspólnoty były dla niego nieprzerwane. I wtedy, może po raz pierwszy, przekonał się pruski kanclerz Bismarck o słuszności powie dronka: uparty jak Mazur. Ale oddajmy głos Michałowi Kajce.

„Chociaż burza na nas gozi, Zasypane nas zawięzają, Jednak się raz wupogodzi, Błyśnie nową nam nadzieją”.

trudem i ofiarą jego pokolenia, któremu nie wolno się cofać przed pruską nawałą.

„Nam nie wolno wstecz, Gdy chcemy dociec, Chociaż przykra przed nami droga. Jednak spośród nas wielu Dopnie do celu”.

Czego trzeba się trzymać? Jakiej wartości najwięcej strzec, aby zachować polskość? To również jest tematem nie tylko wierszy tego poety — samouka, ale i jego żywej działalności społecznej. Kajka pisał artykuły do „Gazety Ludowej” i „Mazura”, jest członkiem prawie wszystkich stowarzyszeń mazurskich. W Ogródce, gdzie mieszka, szerzy czytelnictwo i ukochanie rodzinnej mowy.

„Ojczyzna nasza mowa, Coś zakwitła nam przed laty, Zakwitnijże nam na nowo, Jako kwitną w lecie kwiaty. Zalsnij nam jako zorza, Przywróć-że nam skarby nasz isty, Aby w domu lub we zborze Istniał język nasz ojczysty”.

Tego właśnie najwięcej Kajka pragnie i do tego dąży: polskość mowy, polskość myślenia, zachowanie polskiego ducha. Nie znaczy to jednak wcale, że do wszystkich Polaków przykłada jedną miarę. Że nie dostrzega różnic klasowych i płynących stąd następstw. Polscy magnaci, polscy obszarnicy sprzy mierzający się z niemieckimi pobratymcami, są mu równie obcy. Coraz bardziej także przełamuje w sobie początkowe religijantstwo, krzywdę społeczną każe mu spójrzeć inaczej na bezgraniczną dotychczas wiarę.

Nie mamy chleba, ile nam trzeba Bieda nas toczy i we dnie i w nocy. — Prawda mateczko, że Jezus dziecko Nierad wstępuje, tam gdzie panuje Nedza wokół i nie wesoło... „Może się brzydzi nami i wstydy”.

Ileż w tym wierszu wewnętrznej szamotaniny. Jak wiele musiało poecie kosztować obiektywne spojrzenie. Ale Kajka nie potrafił się sprzeniewierzyć swej uczciwości chłopca i Mazura. Zobaczył

złoto, przeanalizował je i zamykał w artystyczne wyznaczniki. Mówi ono nie tylko o niezmiennie odległości nieba od ziemi, ale poddaje w wątpliwość sprawiedliwość niemiecką.

Michał Kajka nie doczekał wymarzonej Polski. Umarł w 1940 r. prześladowany i szykanowany przez faszystów niemieckich.

Wielką spuścizną pozostawił po sobie ten lirnik mazurskiej ziemi. Olbrzymi zbiór książek i rękopisów, wierszy i olbrzymi wkład pracy w utrzymanie polskości.

Pisał wszędzie: na opaskach gazet, na listkach, za ostatnie pieniądze kupowanych zeszytach, nawet węgłem albo kredą po desce. Pisał wiersze, artykuły — wszystko, w czym zamknąć można było ukochaną przez niego mowę polską. Dla te cenne materiały doczekały się wreszcie prawdziwego uznania. Na nich uczą się bezpośredniości wyrazu i żaru poeci warmińscy i mazurscy, a Związek Literatów Polskich opracowuje specjalną antologię poświęconą Michałowi Kajce.

Jak bardzo Polska Ludowa czci swych postępowych synów i jak wielkie jest przywiązanie Mazurów do Kajki, świadczy choćby ostatnie uroczystości w jego rodzinnej wsi — Ogródce. Tam właśnie odsłonięto pomnik na grobie poety i tam właśnie otwarto świetlicę jego imienia.

Uroczystości nie skończyły się tylko w Ogródce; już w szerszym gronie potoczyły się dalej w Elku. Polska mowa, polski taniec i śpiew, były najlepszym podarunkiem dla pamięci poety. Dla niego to właśnie śpiewały ludowe zespoły z Mikołajek. Mrągowo i Rudzka, dla uczczenia jego pamięci przybyli tu warszawscy literaci: M. Brandys, M. Jastrun i Andrzej Miłosz. A już chyba najlepiej potrafił wyrazić swą wielką miłość do Kajki — koledzy, poeci mazurscy i warmińscy. Ich wiersze mówią o tym samym, o co Kajka walczył, w ich utworach znać było żar Kajki — on właśnie był przecież ich nauczycielem.

Zbigniew Nowacki

Dwudziesty czwarty tom dzieł Lenina

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się 24 tom dzieł W. I. Lenina, przygotowany przez Instytut Marks - Engelsa - Lenina przy KC KPZR.

Tom 24 obejmuje prace W. I. Lenina napisane w okresie od 3 kwietnia do 3 stycznia 1917 roku. Do tomu wchodzi słynne rozprawy w których Lenin dał partii i proletariatu teoretycznie uzasadnione, konkretny plan walki o przejęcie od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji socjalistycznej oraz wysunął hasło zorganizowania republiki rad, jako najlepszej politycznej formy dyktatury proletariatu.

Prace: „Listy o taktyce”, „Zadania proletariatu w naszej rewolucji”, „Partie polityczne w Rosji a zadania proletariatu”, — stanowią rozwinięcie myśli zawartych w tezach kwietniowych. Materiały piotrogrodzkiej miejscowej oraz siódmej kwietniowej, Ogólnorosyjskiej Konferencji SDPRR (B) zawierają przemówienia i rezolucje Lenina we wszystkich zasadniczych zagadnieniach wojny i rewolucji.

Artykuły i notatki Lenina, które publikowane były w „Prawdzie” („O dwuwładztwie”, „Wojna a rząd tymczasowy”, „Znaczenie bratania się”, „Zastraszanie ludu burżuazyjnymi straszkami”, „O samowolnym zagarnianiu ziemi” i inne), poświęcone są wyjaśnianiu sensu najważniejszych wydarzeń życia politycznego i walki klasowej, zespalanemu mas wokół partii bolszewickiej i przygotowywaniu ich do rewolucji socjalistycznej.

W tonie zamieszczono również dziewiętnaście dokumentów włączonych po raz pierwszy do dzieł W. I. Lenina.

Znaczną część tych dokumentów stanowią materiały siódmej (kwietniowej) Ogólnorosyjskiej Konferencji SDPRR (B): dzieł rezolucji („O wojnie”, „W sprawie stosunku do rządu tymczasowego”, „W kwestii agrarnej”, „O rewizji programu par-

tyjnego”, „O radach”, „W sprawie narodowej”, „O sytuacji obecnej”, „W związku z programem Borghierga”, „W sprawie zjednoczenia internacjonalistów przeciw drobnoburżuazyjnemu blokowi obrońców”) oraz — przedmowa do rezolucji siódmej (kwietniowej) Ogólnorosyjskiej Konferencji SDPRR (B).

Publikowane już w dziełach W. I. Lenina materiały Ogólnorosyjskiej Piotrogrodzkiej Konferencji SDPRR (B) uzupełnione zostały „Projektami rezolucji w sprawie stosunku do partii socjalistów - rewolucjonistów, socjaldemokratów (miejscowych), partii tak zwanych „niefrakcyjnych” socjaldemokratów i pokrewnych kierunków politycznych”.

„Szkie artykułu lub przemówienia w obronie tezy kwietniowej” należy do grupy prac zasadniczych i rozwijających myśli zawarte w tezach kwietniowych. Ulotka „Odezwa do żołnierzy wszystkich krajów wojennych” oraz „Przemówienie w głoszone na wiecu w zakładach pułkowych 12 (25) maja 1917 r.” poświęcone są wyjaśnieniu przyczyn i celów przegranej wojny imperialistycznej i uzasadnieniu bolszewickich poglądów na środki walki do przerwania jej na drodze rewolucyjnej.

„Rezolucja KC SDPRR (B) z 20 kwietnia (3 maja) 1917 r. w sprawie kryzysu wywołanego notą Rządu Tymczasowego z 11 kwietnia (1 maja) 1917 r. o maskowaniu imperialistycznego charakteru polityki Rządu Tymczasowego”.

Do tomu włączono również „List do redakcji” oraz trzy artykuły opublikowane w „Prawdzie”: „Jeszcze jedno kłamstwo”, „O wytrzymałości łańcucha stanowu wytrzymałość jego najbliższego ognia”, „Z kogo się śmieć? z siebie się śmieć”, w których Lenin demaskuje maskowanie imperializmu.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na grobie Michała Kajki w Ogródce

co do historii i przez jej pryzmat poznać upór Kajki. Urodził się w roku 1858 w Skomacku, pow. elcki, jako najstarszy syn biednego chłopa. Ten bezsporny fakt ściśle wyznaczył mu klasowe i polityczne miejsce w życiu: zaliczał się do wiejskiej biedoty i był Mazurem (a Mazurem, to znaczy upartym Polakiem, chociaż byli tacy, już do jego śmierci, którzy tę

A więc Kajka był poetą — i to nie był jakim upartym poetą mazurskim. Potrafił tworzyć wiersze nie tylko artystycznie wspaniałe, ale społecznie i politycznie dalekowszeczne. Nie tylko rejestruje on germanizację ziem mazurskich przez junkrów pruskich, ale wskazuje także, że kiedyś zło się skończy, że „błyśnie nadzieja”. Przyszłość widzi Kajka wyrabianą

DYSKUTUJEMY ★ DYSKUTUJEMY ★ DYSKUTUJEMY ★ DYSKUTUJEMY

Chuligaństwu wypowiadamy bezwzględną walkę

Zamieszczony w ubiegłym numerze artykuł dyskusyjny wywołal żywy odzew wśród społeczeństwa białostockiego. Do redakcji napływają liczne listy, które przede wszystkim zajmują się problemem chuligaństwa i podniesieniem żywotności świetlic.

Poniżej zamieszczamy wypowiedź kier. Klubu TPP-R.

Artykuł „O niektórych problemach życia kulturalnego Białostoczczyny” poruszył bardzo ważne problemy — a szczególnie najbardziej Klub TPP-R interesujący — problem walki z chuligaństwem. Rzeczywiście, w ostatnich szczególnie miesiącach nasiliła się ofensywa wroga w postaci chuligańskich wybrków m. in. i na nasz Klub. Młodzi bikińlarze za stałe miejsce schadzki wybrali sobie poczekalnię Klubu i stamtąd próbują — bez kart wstępu „wdrzeć” się na klubowe imprezy. W czasie odczytów zaobserwować można np. przekadzanie prelegentowi (śmiech, rozmowy), albo niezwracanie uwagi na odczyt. Wydaje się, że ci bikińlarze odczyt traktują jako „złotą koniec”, które trzeba przeczekać, by móc później pozostać na filmie albo programie artystycznym.

Klub TPP-R już oddawna zwrócił specjalną uwagę na wycieczki „złoty młodzieńców”. Celem likwidacji przypadkowości i wyeliminowania bikińlarzy wprowadzono t. zw. karty wstępu. Rozsyłane są one do kół TPP-R przy zakładach pracy i szkołach, które z kolei rozprowadzają je między pracowników i uczniów. Karty te wydaje się

na specjalne zapotrzebowanie kół. Wprowadzenie tego systemu pracy znacznie polepszyło jakościowo frekwencję — nie rozwiązało jednak ostatecznie problemu. Niedługo karta w zakładach pracy i szkołach rozdzielana są nieodpowiednim ludziom, albo kilkakrotnie odepowiadane. Jest to wynikiem przyzwyczajenia zbyt małej wagi przez przewodniczących i sekretarzy kół TPP-R do roli wychowawczej Klubu, świadczą o tym także o zaniedbanu pracy wychowawczej wewnątrz samych kół.

Dotychczasowe formy pracy Klubu polegają na łączeniu odczytu z filmem, przy czym ten ostatni stanowi podbudowę ideologiczną. Zachodzi tutaj niebezpieczeństwo, że publiczność przechodzi raczej na atrakcyjny film czy imprezę artystyczną i wychowanie prawdziwej publiczności odczytowej w tych warunkach jest trudne. Należałoby więc wprowadzić inną formę pracy, np. oddzielne odczyty, dyskusje, a przed filmem tylko krótką prelekcję.

Sale naszego Klubu przede wszystkim wypełniane są robotnikami i starszą młodzieżą. Klub zwraca specjalną uwagę na wychowanie ich w

duchu socjalistycznej moralności zapewnając im prawdziwą rozrywkę i naukę. Stoją się np. ściśle przestrzegane porządki, uczy wieloma odczytami, pokazuje wielkość, siłę i dobrobyt Związku Radzieckiego. Ostatnio wprowadzono poranki dyskusyjne dla szkół, urządzane będą ponadto specjalne fachowe odczyty dla robotników — racjonalizatorów. Przy Klubie istnieją wiele sekcji, w których każdy znajdzie zaspokojenie swych zainteresowań.

W przyszłym roku specjalną uwagę zwrócimy na pracę.

To nie są peryferie kultury

Redakcja uważa, że poniżej zamieszczony artykuł zawiera wiele słusznych wniosków. Na specjalną uwagę zasługuje akcentowanie przez czytelnika problem chuligaństwa i alkoholizmu, w walce z którymi restauracji „Ludowej” przypada naczelną rolę.

Gorzka ironia, jaką zaprawił autor swój artykuł, wypływa niewątpliwie wielu rozczarowań, jakich doznał on, w czasie wielomiesięcznego stolowania.

Temat stary, wielokrotnie poruszany, analizowany i dalej jeszcze aktualny: restauracja „Ludowa”. Białostockich Zakładów Gastronomicznych. Nazwa ta kojarzy się od razu z rzedami nie zawsze czystych stolików, jakiejś kolacji, której skutki czuło się jeszcze przez parę dni i próby cierpliwości w oczekiwaniu na kelnera.

Takie jest zdanie „przebiegłego” mieszkańca naszego miasta, zdanie nie daleko odbiegające od prawdy. Restauracja „Ludowa” bowiem w żadnym wypadku nie zastępuje na miasto reprezentacyjnego lokalu Białostoku — chociaż powinna nim być. Dlaczego więc nie jest?

a raczej współpracę z inteligencją. Urządzone będą wieczory literackie i dyskusyjne, staraj się będziemy jak najbardziej wciągnąć naszą inteligencję do prac Klubu.

Wracając do najbardziej palącego problemu chuligaństwa wydaje się koniecznym do walki z nim wciągnąć wszystkie współpracujące z naszym Klubem kół TPP-R i przede wszystkim naszą publiczność, która pletnować powinna wszystkie przejawy „amerykańskiego stylu życia”.

Z. Trybulska
Kier. Klubu TPP-R

2. Potrawy

Jeszcze w poniedziałek, gdy „nieczynna” jest orkiestra, asortyment potraw pozwala na wybranie jakiegoś jadłalnego, bezmięsnego dania — inne natomiast dnia każą „stolownikom” ze smutną rozgrywką zgodzić się na nieśmiertelny omlet. Ciekawy jest tylko fakt: skąd w karcie biorą się tak rozliczne dania? — chyba nie z kuchni?

3. Bywalecy

Są różni: i ci, którym żółdka każą ślać przy szarym obrusie, i ci, którzy z jakiegoś tam okazji chętnie potanczają. Są i tacy, którzy w domu nie mają co robić i przypomniało im się, że to samo kontynuować można w „Gospodzie”. Są wreszcie typy przybywające dla alkoholu, albo typy, którym „amerykański styl życia” razem z alkoholem uderza do głowy.

cielo zdrowego, rosnącego miasta.

A przecież to wszystko można zmienić. Można niewielkim kosztem (wystarczy t. zw. solidność kelnerska) prędko usunąć talerze z resztkami potraw, wymieniać nieczyste obrusy. Włączyć od czasu do czasu zapomniany jakos wentylator. I najważniejsze: walczyć z pijaństwem. Istnieją przecież ograniczenia zabraniające sprzedaży wódki ludziom już nietrzeźwym — trzeba je tylko przestrzegać.

Kierownictwo BZG powinno także zaplanować choćby częściowy remont, robić go partiami — to przecież jest możliwe.

4. Włoski

To nie są jeszcze wszystkie problemy „Gospody”, orkiestra, a raczej treść granych melodii porostawia wiele do życzenia, tak samo szybkość obsługi itp.

Zasadnicze włoski zamknąć można by być tylko w jednym skowle: zmienić to jak najszybciej zmienić program. Postarać się o umiarkowanie i zwiększenie ilości dań (nie tylko w karcie, dbać o porządek i szybkość obsługi klientów). Wtedy na pewno przestaniemy się wodzić naszego reprezentacyjnego lokala.

Szczególnie wycieczki bikińlarzy wymagają natychmiastowego przykroczenia. Są to zresztą stałe te same jednostki, które „Gospodę Ludową” wybrały sobie jako punkt wypadowy i miejsce swych „bikińlarskich pokazów”. Wrzask, pijaństwo, zaczepienie kobiet, bójki i specyficzne zachowanie, jest ich nieodłącznym atrybutem. A kierownictwo „Gospody”? Reaguje tylko wówczas, gdy nastąpi tzw. niszczenie mienia restauracyjnego bez odpłatności ze strony winowajców. Reszta, a szczególnie bikińlarskie zachowanie porostawia tej stronie niezauważone.

Roman Zawistowski
Białystok



1 października 1949 roku rząd radziecki wystosował do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji notę, w której stwierdził, że utworzenie separatystycznego „rządu” w Bonn stanowiłoby jaskrawe pogwałcenie uchwał poczdamskich, i że „rząd” w Bonn dąży do pogłębienia podziału Niemiec.

Wobec nowopowstałej sytuacji Niemiecka Rada Ludowa poleciła 7 października Ottoowi Grotewohlowi utworzenie Tymczasowego Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Naczelnym Dowódcą Radzieckiej Administracji Wojskowej, gen. Czujkow, wyrażając zgodę na uchwały Niemieckiej Rady Ludowej, — przekazał funkcję sprawowania władzy, należące dotychczas do Radzieckiej Administracji Wojskowej Tymczasowemu Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W wyniku tego utworzona została na miejsce Radzieckiej Administracji Wojskowej Komisja Kontrolna, do której należy kontrola wykonywania uchwał poczdamskich przez nowe państwo niemieckie.

W ten sposób powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. W swych programowych deklaracjach Prezydent Wilhelm Pieck i Premier Otto Grotewohl podkreślili, że Odra i Nysa jest granicą pokoju między Niemcami a Polską i że Niemiecka Republika Demokratyczna nie dopuści nigdy, by ziszczyli się dążenia imperialistów do przekształcenia tej granicy w pretekst do nowej wojny.

Nasz plan 5-letni

„Nasz Plan 5-letni przynosi podwojenie produkcji przemysłowej w stosunku do poziomu z roku 1936 i przewiduje włączenie do gospodarki narodowej dalszych 797.400 osób. W zachodnim Berlinie natomiast i w Niemczech zachodnich istnieje tylko jeden plan, plan dalszego dławienia przemysłu pokojowego na rzecz wzmożenia produkcji wojennej. Przy tym wiadomo, że liczba statków bezrobotnych nie będzie się tam zmniejszała, lecz zwiększała...”

„Nasz Plan 5-letni przewiduje, że płace i pensje robotników, urzędników, techników i inżynierów wzrosną w całej gospodarce narodowej o 16,5 proc., a w przemyśle — przeciętnie o 20 proc...”

„Nasz Plan 5-letni oznacza odbudowę zniszczonych miast, przede wszystkim zburzonej stolicy Niemiec — Berlina. Nasz Plan 5-letni oznacza unowocześnienie naszych wielkich zakładów produkcyjnych, budowę nowych wielkich fabryk, jak kombinat hutniczy „Ost” i huta żelaza „West”, oznacza rozbudowę naszych stoczni, przemysłu chemicznego, zakładów budowy maszyn ciężkich i pojazdów mechanicznych...”

„Nasz Plan 5-letni przynosi — w wyniku zastosowania metod naukowych wzrost wydajności z hektara, rozwój hodowli zwierząt gospodarskich, oraz rozwój produkcji maszyn rolniczych i nawozów sztucznych...”

„Rozwój nauki w Niemieckiej Republice Demokratycznej stanowi jeden z istotnych warunków wykonania Planu 5-letniego. Na prowadzenie i rozwój prac naukowo-badawczych przeznaczono 790 milionów marek. Wzrosnąć także imponująco liczba szkół, nauczycieli, uczni i studentów...”



Na zdjęciu: Makieta Berlina przyszłości.

Fot. — CAF



Rzeźba ta, pod tytułem „Plan Pięcioletni” wykonana przez zespół artystów Lammart z Berlina, została wystawiona na Targach Lipskich.

Fot. — CAF

Berlin walczy o pokój

Dzielnica demokratycznego sektora Berlina, zwana Prenzlauer Berg, wybrała delegatów na Kongres Frontu Narodowego. W prezydium zebrania wyborczego oboj przodowników pracy z fabryk, obok popularnego i szanowanego w dzielnicy nauczyciela szkolnego, obok przedstawiciela FDJ — zaslada kobieta w średnim

wieku. Nazywa się Amella Schulz. Dlaczego Amella Schulz bierze udział w zebraniu, które dokonuje wyboru delegatów na Kongres Narodowy? Dlatego, że Amella Schulz na własnej skórze doświadczyła skutków rozbicia Niemiec, podziału Berlina i obecności imperialistów w niemieckiej stolicy. Córkę jej, Ritę Schulz zaaranżowała polska zachodnio-berlińska za to, że w zachodnich sektorach Berlina zbierała podpisy pod Apielem „Pokój”. Właśnie dlatego matka postanowiła tym aktywnie walczyć w szeregach Frontu Narodowego.

Amella Schulz przemawia: „Mam nadzieję — powiada — że moja Rito wkrótce wróci i kiedyś, gdy skończy swe studia prawnicze, wystąpi przeciw wszystkim ludziom, którzy działają na szkodę naszej Demokratycznej Republiki i na szkodę bojowników o pokój”.

Na innym zebraniu wyborczym zabiera głos pochylona ku ziemi starszka: „Codziennie rano wraz z grupą kilku kobiet usuwam gruz z Berlina. Codziennie rano własnymi rękami walczę ze skutkami wojny, w którą wciągnął nas Hitler i którą pozwoliliśmy rozpętać”.

Niemiecka Republika Demokratyczna

Obszar całych Niemiec wynosi 357 tys. km. kwadratów. Ludność 70 mil. Niemcy leżą w Środkowej Europie, graniczą od północy z Bałtykiem i morzem Północnym.

Przez długi okres były one podzielone na szereg małych państw dopiero w 1871 roku nastąpiło zjednoczenie na rodzie niemieckiego. W roku 1933 w Niemczech zapanował faszyzm — kraj ten zaczął się wówczas szybko militarizować i dążyć do zbrojnego panowania nad światem. Po opanowaniu Czechosłowacji i Austrii w roku 1939 rozpoczęły Niemcy wojnę przeciw Polsce, Francji i Anglii, a w roku 1941 napadły na Związek Radziecki — tak zaczęła się druga wojna światowa.

Narody Związku Radzieckiego pod przewodem Stalina zadały drugą wojnę światową armii faszystowskiej i po czterech latach wojny zajęły

wschodnią i północną część Niemiec. (W tej liczbie i stolicę — Berlin). Zagarnięte zaś ziemie polskie wróciły do matczynej ZSRR, USA i Francji postanowiły, że Niemcy pozostaną pod okupacją wojsk sojuszników aż do czasu pełnej ich demokratyzacji.

Niemcy podzielone zostały na cztery strefy. W strefie radzieckiej od razu orzeczono

o demokratyzacji kraju, przeprowadzono reformę rolną i znacjonalizowano ciężki przemysł.

Dążąc do utworzenia jednolitego państwa narod niemiecki w osobach swych przedstawicieli ustanowił 7. X. 1949 r. utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.



Klimat Niemiec wschodnich jest umiarkowany — kontynentalny. W NRD uprawia się przede wszystkim zboże, ziemniaki, a w rejonie środkowej Łaby pszenicę i buraki cukrowe. Rząd NRD przystąpił do planowej gospodarki rolnej; pomyślnie zrealizowano plan 2-letni i obecnie realizowany jest 5-letni.

W Niemczech wschodnich znajduje się znaczny przemysł, szczególnie rozwinięty jest przemysł tekstylny, poligraficzny i poligraficzny. Wydobycie węgla brunatnego i soli jest podstawą przemysłu chemicznego. Silnie rozwinięty jest także przemysł budowy maszyn, elektrotechniczny i maszyn precyzyjnych. Ośrodki przemysłowe zgrupowane są wokół miast: Berlina, Lipska i Dreźnie. Ponadto występują jeszcze surowce: węgiel kamienny, ruda żelazna, ruda manganowa i pokłady miedzi.

„Freundschaft” — znaczy przyjaźń

Głęboką i niedwuznaczną wymowę polityczną ma fakt, że w rozwoju stosunku Niemców do Polski, główną siłą dążącą do ukształtowania ich w duchu porozumienia i przyjaźni był i jest niemiecki ruch robotniczy. Nie w geografii bowiem widział on przyczynę konfliktów między dwoma krajami, lecz w tym, że w obu krajach u władzy stały klasy kapitalistów i obszarników. Linia podziału przebiegała dlań poprzez układ sił społecznych, przeciwstawiała interesy magnatów stalowych interesom niemieckich i polskich robotników, interesy junkrów i obszarników — interesom polskich i niemieckich chłopów.

Dla niemieckiego ruchu robotniczego poczucie winy

wobec Polaków, poczucie współodpowiedzialności za zbrodnie przez hitlerizm w Polsce popełnione, wpływa z dogłębną oceną samokrytyczną, z oceny swoich własnych błędów popełnionych w przeszłości, błędów, które za ciężki tragicznie na niemieckiej historii. Jeśli demokracja niemiecka czyni dziś z uznania granicy na Odrze i Nysie sprawdzian szczerości demokratycznych przekonań, jeśli stosunek do Polski stawia ją — obok stosunku do Związku Radzieckiego — na pierwszym planie swych politycznych kampanii — to działając tak w przeświadczeniu, że jedynym z najważniejszych elementów walki o nowe Niemcy jest walka o nową postawę Niemców wobec Polski...

Berlinie i w Warszawie dlatego, że w obu krajach pogłębia się prawdziwy międzynarodowy i prawdziwy patriotyzm, dążność do zbliżenia się i porozumienia.



Brygada budowlana Sandta z budowy „Domu Magdeburgskiego” w alei Stalina w Berlinie (NRD) weszła do współzawodnictwa z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko - Niemieckiej inne brygady budowlane. Brygada Schoenbecka z bloku „E — Północ” podjęła apel brygady Sandta.

Na zdjęciu: Brygada Schoenbecka.

Fot. — CAF

Wiara w Stalina

Gdy na transparentach rozwieszonych w poprzek ulic berlińskich czytamy gorące słowa o Stalinie — instynktownie zadajemy sobie pytanie, jak mocno wryły się te słowa w serce niemieckiego przechodnia. Gdy na masowych demonstracjach widzimy morze głów, poruszanych wspólnym jak gdyby rytmem wzruszenia — pragnęlibyśmy wleźć, jak głęboko zapadła w umysły tych ludzi świadomość roli Stalina w kształtowaniu się losu Niemiec i Niemców.

Nie ma chyba kraju na świecie, gdzie związek między hasłem a jego realizacją, między świadomością awangardy społecznej, a świadomością ogółu, między transparentem a mózgiem i sercem — byłby przedmiotem tylu zainteresowań, tylu dociekań i analiz, co w młodej

Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Walka o Niemcy nowe, Niemcy postępu, pokoju i przymierza ze Związkiem Radzieckim jest nie tylko walką o przebudowę społeczną, o wzrost pokojowej produkcji. Jest ona także walką o świadomość, walką z psychologią na spulchną tragicznych niemieckich dzieł. Walka o nowe Niemcy jest walką o wiarę w Stalina.

Koncepcja nowych, demokratycznych Niemiec zrosła się jest nierozdzielnie z Jego imieniem. Stalin ujmował zawsze rozwiązanie problemu niemieckiego w takiej perspektywie, która jasno wytyczała drogę pokojowym przemianom niemieckim gwarantowała jednocześnie Niemcom zdrową egzystencję i trwały byt narodowy. Tak było, gdy w roku 1941 określił wielką wojnę wyzwolenia z hitleryzmem jako wojnę z uścisłiem wszystkich gnębionych przez faszyzm narodów, a wśród nich i narodu niemieckiego. Tak było, gdy w roku 1942 mówił: „Hitlerzy przychodzą i odchodzą — lecz naród niemiecki, państwo niemieckie pozostaje”. Tak było, gdy w dniu zwycięstwa nad hitlerowskim najeźdźcą oświadczył, że Związek Radziecki nie chce zniszczyć Niemiec. Tak było wreszcie, gdy w słynnym telegramie z 13 października 1949 roku Stalin uznał powstanie pokojowej, demokratycznej republiki niemieckiej za punkt zwrotny w historii Europy.

6 czerwca 1950 roku przedstawiciele rządu NRD i rządu polskiego podpisali w Warszawie umowy o współpracy gospodarczej i kulturalnej między dwoma krajami. Jednocześnie ogłoszono wspólną deklarację o definitywnym wytyczeniu granicy między Polską a Niemcami na Odrze i Nysie Łużyckiej. W miesiąc później, 6 lipca 1950 roku premier Cyrankiewicz i premier Grotewohl podpisali w Zgorzelcu układ wytyczający ową pokojową granicę między państwem polskim, a niemieckim. Tym samym oddawna już istniejąca i uznana granica została przypieczętowana aktem prawnopństwowym. Dla uczczenia tego historycznego faktu odbyła się potężna manifestacja po obu stronach rzeki granicznej.

Granica na Odrze i Nysie — to granica pokoju!



„Frischer Wind“ (Berlin) — rys. P. Rajman
— Nie wustraszyciel!

— Zyczycie sobie coś do czytania? — zapytała bibliotekarka, oglądając kartę Zapominalskiego. — Chętnie — lecz nie oddaliście pożyczonej już tak dawno książki Ażajewa „Daleko od Moskwy”. Proszę natychmiast ją zwrócić.

W domu Zapominalski przy pominiął sobie, że kolega Czytlik wypożyczył od niego tę książkę jeszcze zimą.

— Hal-lo! Arkadiusz? — zagrmiał przez telefon Zapominalski. — To nieładnie przetrzymywać cudze książki. Przecież nie zdążyłem nawet jej przeczytać! Przytniesz natychmiast. Co? Gdzie się podziała? Nie bracie, to już świństwo! Elżbieta Iwanowna wzięła tylko na dwa dni! Kiedy to było? W marcu? Do stu diabłów! To godne publicznego napietowania. Zaraz do niej zadzwonię...

— Elżbietka? Dzień dobry kochanie! Mówi Zapominalski. Witam! Jak samopoczucie? Nie czas na pogaduszki? Czymżeś tak zajęta? Na wczasy wyjeżdżasz? Hm. Ja tylko

chwileczkę. U was „zależała się” moja książeczka: „Daleko od Moskwy”. Proszę o natychmiastowy zwrot. Co?... Nie pożyczycie jej ode mnie? Ależ wzięłaś ją od Czytlika. Co takiego? Nigdy? Poszukasz po powrocie z urlopu? Nie, Elżbietko wolne żarty. Ja muszę natychmiast ją zwrócić. Ach tak, zdaje się zapakowana. Trzeba zapakować. Co przypomnieliście sobie? Wspaniale! Włóżcie ją? U sasiadki, z którą kłóci się? Ależ to wasza prywatna sprawa. Jak? Hallo! Nie pójdziesz do niej? Psiałości! Za takie postępowanie powinno się karać. Co?! Moje zachowanie jest grubiańskie? Nie wiadomo, kto z nas jest bardziej gburowaty. Proszę o numer jej telefonu...

— Hallo! — wycierając twarz chustką kontynuował poszukiwanie Zapominalski. — Ob. Spirydonowa? Proszę odnieść na adres, ul. Gorkie-

Ludwik Jerzy Kern

Do niektórych instytucji

(FRAGMENT)

Napisali, powiedzmy, w prasie, że u was podciągnąć coś da się, że nie wszystko jest tak jak trzeba, że spotkano się u was z brakami — A wy na to:

— Proszę się nie bać
Co robicie wiemy sami!
Jeśli rzeczywiście jest tak, jak twierdzicie, to pytamy:

— Czemu nie robicie?
I czemu się zaraz oburzacie na rzeczową krytykę i słuszną? Okna w swej instytucji macie? To otworzcie je, bo duszno!!! Świeże powietrze nikomu nie szkodzi, przewietrza, orzeźwia, chłodzi, uspokaja i równoważy. A równoważeni — zrozumiecie, że nie należy lekceważyć krytycznych uwag w gazecie.

Zasadnicza różnica

„Adenauer czci pamięć Victora Hugo. Poczta zachodni-niemiecka wydała specjalny znaczek dla uczczenia 150 rocznicy jego urodzin”. Tak brzmiał tekst zamieszczony pod zdjęciem niemieckiego znaczka z podobizną Victora Hugo. Zdjęcie to pozostała prasie światowej amerykańska agencja fotograficzna Keystone'a.

Wszystko byłoby słuszne, gdyby nie to, że znaczek ów istotnie został wydany w Niemczech, ale... w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Różnica, rzecz można, zasadnicza. No, ale czegoż to prasa imperialistyczna nie robi, by oszukać, ogłupić swego czytelnika.

Zdradca z medalem
W reakcyjnym dzienniku

francuskim przeczytaliśmy ostatnio następującą notatkę: „Francuska Akademia Sportu odznaczyła złotym medalem pamiątkowym Jana Borotę, w uznaniu dla jego postawy sportowej, która winna być przykładem dla młodego pokolenia”.

Kim jest pan Jan Borota? W latach międzywojennych był do skonaltym tenisistą. W roku 1940 rzucił w ką rakiety i bez reszty poświęcił się karierze politycznej u boku... marszałka — zdrajcy, Petaina. Rozwijał wielce ożywioną działalność w Vichy i był zawsze mile widzianym gościem w salonach hitlerowskiego ambasadora, Abetz'a.

Jan Borota, zdrajca narodu francuskiego, zostaje dziś odznaczony. Dzieje się to we Francji, w kraju, w którym premierem jest pan Pinay, ongiś zausznik Petaina.

Faszyści! Droga wolna!

24 grudnia wejdzie w życie w USA nowe prawo imigracyjne, które, jak stwierdza reakcyjna prasa amerykańska, „usunie pewną niesprawiedliwość”. Dotychczas obowiązujące prawo zakazywało wjazdu do USA „nazistom, faszystom, falangistom i komunistom”. Nowe prawo otworzy wrota do USA nazistom, faszystom i falangistom.

Mormoni

Ukazujący się w Mediolanie organ wielkiej finansjery włoskiej, „Corriere della Sera”, w powodzi informacji wychwalających życie w Stanach Zjednoczonych zamieszcza notatkę o sekcje religijnej nazywającej się „Kościołem Mormonów”. Informując, że „majątek kościoła Mormonów wynosi dziś miliard dolarów, ulokowanych na wysokie (sic — przyp. red.) procenty...”, „Corriere della Sera” pisze, że Mormoni „przekonali o tym, że powodzenie jest oznaką łaski niebios, myśli tylko o robieniu dobrych interesów”.

Znamy wielu ludzi, którzy tak samo myślą. Większość z nich urzęduje na Wall Street. Okazuje się, że są to po prostu... Mormoni.

Mat.

Uwaga, uczestnicy konkursu

„Książka radziecka — nasz przyjaciel”

Jutro tj. 21 bm. o godz. 16 odbędzie się w Klubie MPiK przy Rynku Kościuszki publiczne losowanie prawidłowych rozwiązań nadesłanych na konkurs.

Redakcja „Gazety Białostockiej” i „Dom Książki” zapraszają wszystkich uczestników konkursu do wzięcia udziału w losowaniu.

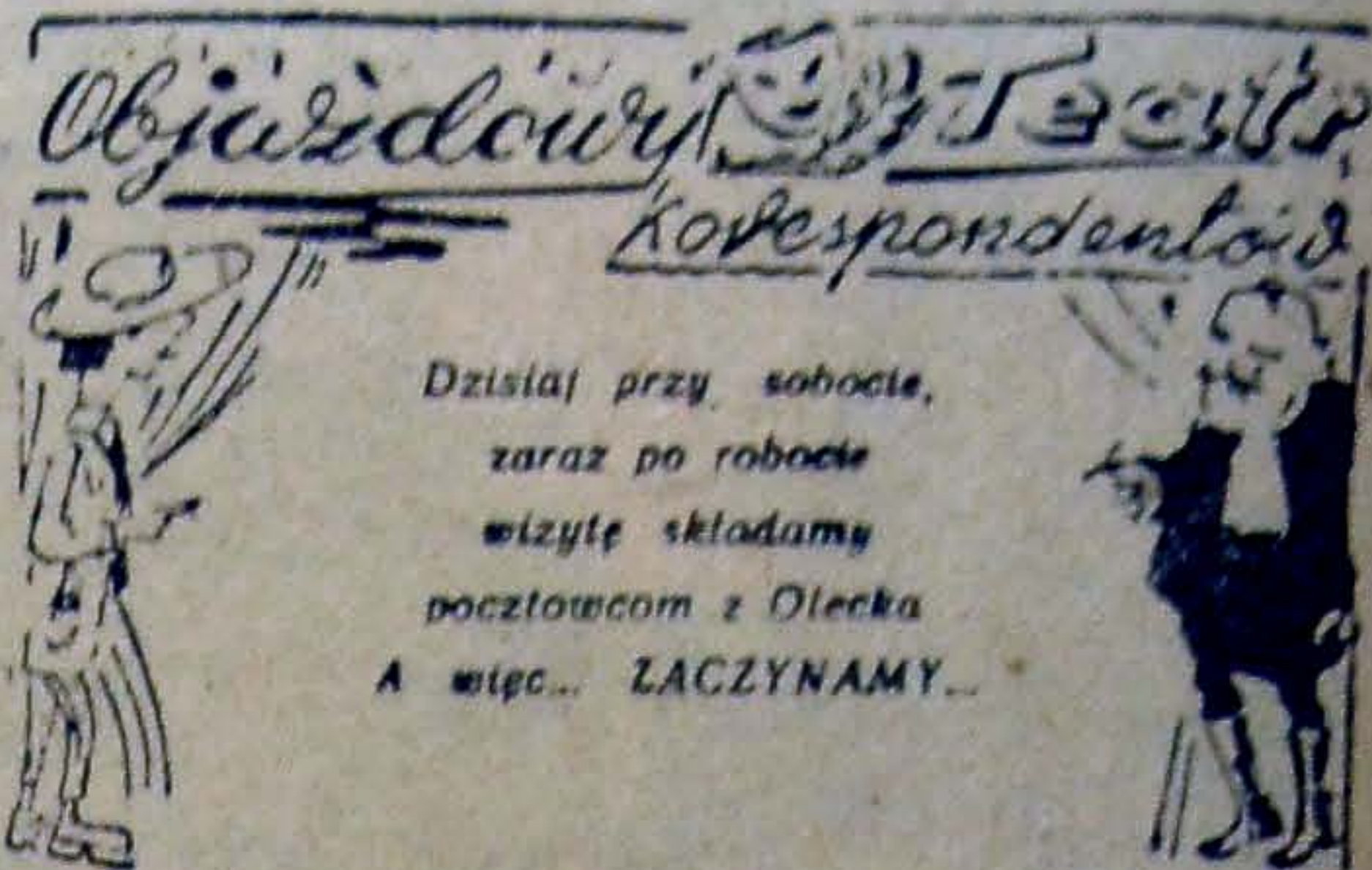
świadczenie niemieckiej klasy robotniczej.

„Nie skorzystaliśmy na czas z doświadczeń i nauki, jakie mogliśmy być zaczerpnąć z historii zmagania rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce i w innych krajach — pisze Petersen w posłowie do wydania polskiego. — Jakże los spotkałby wszystkie ujarzmione przez faszyzm narody i całą kulturę ludzką, gdyby nie pierwsze państwo socjalistyczne na świecie — wielki i potężny Związek Radziecki i jego bohaterstwa Armia Czerwona...”

Jest też w książce Peterse na głęboka przestroga i nauka na przyszłość: walkę z faszyzmem prowadzić trzeba nieustannie i nieustępliwie. Jego zaczątki są niszczące natychmiast i nieubłagane. Nauka ta i doświadczenia są dzisiaj głęboko aktualne. I na tym polega głównie wartość „Naszej ulicy”.

„Niech ta książka powie polskiemu czytelnikowi, że my niemieccy antyfaszyści, wyciągnęliśmy właściwą naukę z haniebnego przeszłości naszego kraju, że staramy się uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby wypieść faszyzm z całych Niemiec, aby stworzyć Zjednoczone Niemcy Demokratyczne, które nigdy już nie będą zagrażały innym narodom wojną ani grabieżą” — pisze na zakończenie autor. Sądzimy, że jego książka dobrze spełnia wyznaczoną rolę.

ZBIGNIEW FAFROWICZ



ODSLONA I.

(W hallu urzędu pocztowego w Olecku cierpliwie czeka kolejkę na rozpoczęcie urzędowania kilkanaście osób. Wśród nich obywatel E. N. — chłop z gromady Dutki, gm. Świętajna. W rękę trzyma związaną sznurkiem parę rozlazłych butów gumowych, które pragnie wystać do fabryki w Łodzi celem reklamacji).

ODSLONA II

Pracownicy pocztowi chórem: Zaczynamy! zaczynamy! ...Lecz wszystkich nie zalałowamy! I interesant: Proszę o znaczek na list. Urzędniczka: — Co za list? Jaki list? Ja tu znaczków nie sprzedaję... PROSZĘ DALEJ!

II interesant ob. E. N. (przy swoim okienku): Ja te buty wstać chciałem — w fabryce reklamowałem...

Urzędniczka: — Takich butów nie przyjmuję! Trzeba w papier opakować, sznurkiem związać, załakować... na wierzchu zaadresować...

Obywatel E. N.: Skąd tu papier teraz wziąć, gdzie tu dostać sznurek, lak... — A niechże to trafi...

ODSLONA III

(Po dwóch godzinach ob. E. N. zbliża się po raz drugi do okienka. W rękę trzyma już paczkę obwiązaną sznurkiem, załakowaną, zaadresowaną)

Ob. E. N.: Ja tę paczkę chciałem nadać... (Urzędniczka): Przecież widzę, po co zaraz to gadanie, (odkłada paczkę na bok)

...najpierw muszę zjeść śniadanie. (Po chwili — patrząc krytycznym okiem na paczkę):

Co to za opakowanie??? Tak nie wolno nam przyjmować! (zwraca) ...W pudełeczko zapakować, sznurkiem związać... załakować (itd.)

Ob. E. N.: Przecież paczka już zrobiona...

(Urzędniczka): Niewłaściwie. Próżne żale. Nie mam czasu. PROSZĘ DALEJ...

Ob. E. N. odchodzi znowu od okienka z niczym

ODSLONA IV

OB. E. N. (Wchodzi i mówi do zebranej publiczności):

Trzy godziny znów straciłem ale pudełko kupiłem. Buty już zapakowane, pudło sznurkiem związane, że nie może być już lepiej...

(Publiczność zebrana na przedstawieniu widzi to wszystko i myśli o urzędnicze: Do czego się znów przyczepi???)

Obywatel E. N. (pochodzi do okienka):

Proszę pani... bardzo proszę. Już trzeci raz paczkę przynoszę... Słownie jest zapakowana, wyraźnie adresowana...

(Urzędniczka: Zaraz. Zaraz... (uwaga! patrzy na paczkę)

O! mój panie! Co to za adresowanie??? Na pudełku??? Nie, żaluję — ale paczki nie przyjmuję!

W papier trzeba opakować I dopiero adresować.

(Publiczność klaszcze z zadowolenia i ręce i myśli:

— A to ci osóba miła znowu mu coś wymyśliła. Doskonała dziś zabawa i wesoła i ciekawa...

ODSLONA V i ostatnia

(Zegar na poczcie w Olecku wskazuje godzinę 15. Okienka z trzaskiem zamykają się).

Urzednicy pocztowi w Olecku śpiewają:

Czas do domu czas,
Praca męczy nas.
Więc okienka zamykamy,
Nikogo nie zalałowamy,
Czas do domu czas...

Wbiega zmęczony ob. E. N.

No, już wszystko dokonane. Papierem zapakowane, ładnie zaadresowane, sznurkiem pudło związane i nawet załakowane...

W tym czasie urzędniczy i urzędniczek wychodzą, otaczają wokół ostatniego interesanta i deklamują chórem:

NAS JUŻ PACZKA NIE OBCHODZI (choć ma iść aż do Łodzi)
PRZYJDZIE JUTRO — TO PRZYJMIEMY
DZIS JUŻ NIE U-RZĘ-DU-JE-MY...

Ob. E. N.: ...jutro???

(Zastana spada)

Epilog (w wykonaniu mieszkańców Olecka i powiatu):

Racja!!! Racja!!! Taka u nas na tej poczcie

BIUROKRACJA

Na podstawie nadesłanej korespondencji napisał JACH

O „Naszej ulicy” Petersena

„Kronika pisana w sercu faszystowskich Niemiec 1933 — 1934 r.” — tak brzmi pod tytuł książki Jana Petersena „Nasza ulica”. Jest ona rzeczą ciekawą, jakże rozegrali wypadki, jakie rozegrały się kilkanaście lat temu w Niemczech.

„Pisana w niezmiernie ciężkich warunkach, książka ta jest kroniką ulicy Wallstrasse w dzielnicy Berlina — Charlottenburg. Mimo takiego ograniczenia terenu nie jest ona jednak historią jednej tylko ulicy robotniczej w Niemczech, lecz — szczerze mówiąc — historią całego państwa, historii całego państwa faszystowskiego. Szukając bowiem fałszywych źródeł, w których dzielnicy robotniczej całego kraju” — pisze Jan Petersen w przedmowie do zagranicznych wydań książki.

Książka obejmuje okres opanowania władzy w Niemczech przez obóz hitlerowski, okres, poprzedzony olbrzymią kampanią propagandową i szeregiem nieludzkich gwałtów. Terror swój kierowali brunatni faszycy przeciwko siłom postępowym i demokratycznym.

Walka z nazistami ciężka, ale nie bez nadziei, by

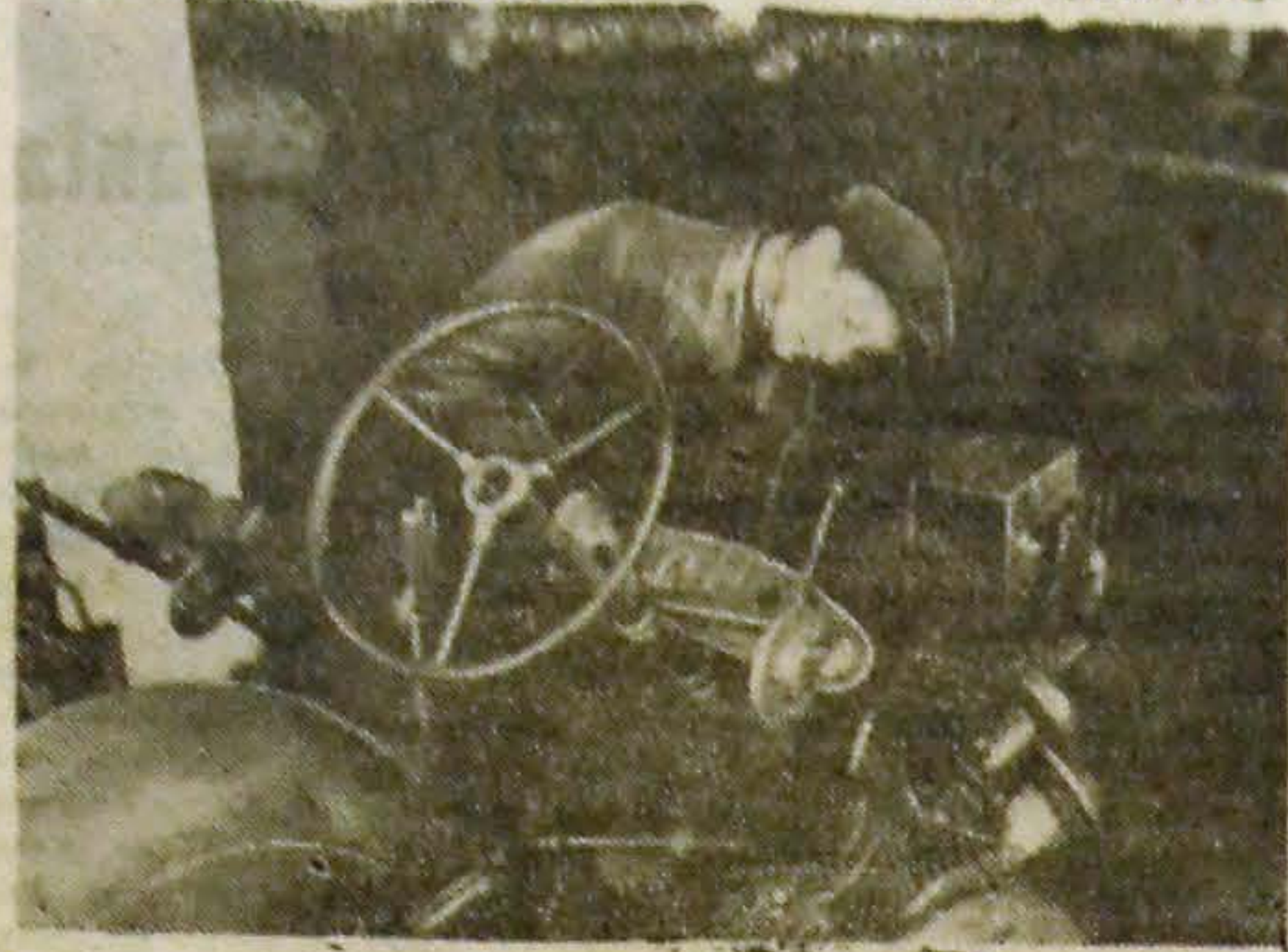
ła jednak prowadzona wytrwale i z samozaparciem przez tysiące nieznanymi ludzi, którzy zdawali sobie sprawę z losu. Jak przynosi z sobą dla Niemiec i całego świata — hitleryzm. Ludzie partii, aktywiści i bojownicy, starają się tej zagładzie przeciwstawić, uświadamiając społeczeństwu niemieckiemu niebezpieczeństwo zwycięstwa hitleryzmu. Komunisty są jednak w swojej walce osamotnieni, zawodzi nawet część klasy robotniczej, zwiedzona przez demagogię faszystowską i kłamstwa przywódców socjaldemokracji niemieckiej.

Próby wywołania powszechnego strajku nie udają się, społeczeństwo nie wyraża dostatecznego uświadomienia, nie wykorzystuje dogodnych momentów do wyrażenia swego sprzeciwu i cofa się biernie przed narastającą falą faszyzmu. Burząca niemiecka stała maso w szeregi hitlerowskich. Pierwsze hitlerowskie

szturmówki SA, gwałty w dzielnicach robotniczych, tyślice prowokacji pod adresem Komunistycznej Partii, potop nazistowskiej propagandy, pierwsze obozy koncentracyjne, pierwsze badania gestapo i garstka ludzi walczących z brunatną przemocą — oto obraz książki Jana Petersena.

„Nasza ulica” jest książką prostą. Nie znalazł w niej czytelnik koloryzowania ani powściągliwych konfliktów. Ujęta po reportersku, książka Petersena notuje przeżyte przez autora wypadki i rysuje sylwetki walczących z nim razem niemieckich antyfaszystów. Daje więc obraz Berlina i jego mieszkańców z tego pamiętnego okresu, przedstawiając okoliczności sytuacji społecznej, w jakiej hitleryzm zdobył władzę. „Nasza ulica” można i powinno się czytać, tak jak pod ręką, zamykając w sobie historyczny odcinek walki z faszyzmem i zawierający do

Delegat na powiatową konferencję partijną



Delegatem podstawowej organizacji partyjnej w elekcie POM na powiatową konferencję partijną, jest pomocnik mechanika, tow. Stanisław Kaliszczyk, członek partii od 1948 r., wzorowy pracownik, wyrabiający 150 proc. normy. (Fot. „Gazeta”)

Plan roczny wykonany

Coraz więcej zakładów pracy naszego województwa meldują o wykonaniu zadań produkcyjnych 1952 r.

Ostatnio Wojewódzka Ekspozytura Centralnego Zarządu Przemysłu Jajczarsko-Droblarskiego w Białymstoku zameldowała o wykonaniu planu rocznego w 100,2 proc.

Także o wykonaniu rocznego planu w hurcie zameldowała Ekspozytura Państwowego Centralnego Drzewnego w Białymstoku. Wśród poszczególnych Baz Spedycyjnych podległych Ekspozyturze PCD przodują: Baza w Olecku, która do dnia 1 bm. wykonała 115 proc. planu rocznego. Baza w Suwałkach — wykonała do dnia 1 bm. 104

proc. planu rocznego. Baza w Hajnówce — wykonała plan roczny do dnia 10 listopada, Baza w Czarnej Wsi i Baza Augustów, które plany roczne wykonały w dniu 21 listopada br.

Na szczególne wyróżnienie za dobrą pracę i wzorową współpracę z odbiorcami zasługuje Baza Spedycyjna w Hajnówce.

Otrzymałymi również meldunkami od PZGS w Suwałkach, który wykonał plan roczny w hurcie w 100,7 proc.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Przerósłach i Bakałżeźwie zameldowała o wykonaniu planu rocznego w zaopatrzeniu.

Także o wykonaniu rocznego planu obrotu towarowego zameldowały w dniu wczorajszym: Powszechna Spółdzielnia w Łapach i Białymstoku. (wp)

W sobotę 20 bm. o godz. 17 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

odbędzie się losowanie nagród wielkiego konkursu „Związek Radziecki w roku 1955”

Co na to kierownictwo Spółdzielni Krawieckiej „Pokój”

Odzież wyprodukowana przez Spółdzielnię Krawiecką „Pokój” nie cieszy się obecnie powodzeniem, lecz co gorsze — klienci bardzo niechętnie kupują ubrania lub płaszcze wyprodukowane przez „spółdzielnię brakorobów” jak ją pospolicie nazywają.

Oto kilka przykładów brakorobstwa Spółdzielni Krawieckiej „Pokój” wykrytych przez inspektorów sekcji kontroli technicznej „Spółnoty Pracy”.

Z partii odzieży przywiezionej do magazynu „Spółnoty Pracy” w dniu 22 listopada br. 42 kurtki męskie zostały zwrócone do poprawki z powodu braku pasków i niedokładnego wszywania rekawów. W 40 płaszczach damskich zauważono pomarszczone kołnierze, plamy oraz różnokolorowe

niel używane do szycia jednego płaszcza.

W tym samym dniu Spółdzielnia „Pokój” przysłała do magazynu „Spółnoty” 97 kurtki męskich na watolinie — gatunek I, inspektorzy przyjmując ten towar orzekli, że tylko 48 z nich można przyjąć, lecz jako gatunek drugi, a 49 zostało zwróconych do poprawki.

Pomimo licznych reklamacji Spółdzielnia „Pokój” jest nieubłagana — 23 listopada znowu za-reklamowano 80 ubrań, a 27 listopada — 230.

Brakoroby ze Spółdzielni „Pokój”, szyci roboty ubrania w towie, uważają, że nikomu nie zaszkodzi, jeśli rekawy kurtki watekowane są zrobione z jasnego materiału, a cała kurtka z ciemnego lub odwrotnie. Mało ważne jest dla nich także to, że w kurtkach tych nie są przyszyte rekawy i nie rzadko spotyka się dziury pod pachami. — Guzik watekówek przyszyte są tak, że po dwóch zapleciach, trzeba je przyszywać na nowo.

Ostatnio przysłano do magazynu „Spółnoty” transport ubrań wyprodukowanych przez „Pokój”. 174 z nich zostały zbrakowane przez inspektora technicznego i zwrócone do poprawki. Poprawiano ni mniej ni więcej tylko 2 razy. Mimo to okazało się, że towar ten nadal nie nadaje się do sprzedaży, lecz jak przedtem do poprawki.

Czy naprawia swoje brakorobstwo, nie wiadomo — może w ogóle odczyli się do-brze szyc?

A kierownictwo? Czy nie ponosi winy? Wiadomo przecież, że zawsze za „dół” odpowiada „góra”. Jeśli więc

Spółdzielnia Krawiecka zyskała sobie miano „spółdzielni brakorobów”, to nazwę tę należałoby „przyfastygować” właśnie kierownictwu tego zakładu, gdyż zamiast likwidować brakorobstwo w trakcie produkcji, ukrywa je, a że zle zrobioną odzież bardzo niechętnie przyjmuje do poprawki. (Hr.)

W GOSPODACH I BARACH

Zmiana godzin handlu

Od 11 grudnia wprowadzona została zmiana godzin handlu w Białostockich Zakładach Gastronomicznych. Nasze gospody i bary czynne są od godz. 8 do godz. 24. Zmiana godzin została do konana na okres 2 miesięcy

PRAWIDŁOWO ROZWIĄZALI NASZ WIELKI KONKURS

Lista uczestników losowania

(Ciąg dalszy z numeru wczorajszego)

Śliżewski Anatol, Stankiewicz Waleria, Sawicka Irena, Skiba Henryk, Sadowski Marian, Stojak Tadeusz, Szyblej Jan, Sierociński Karol, Sewastjan Jerzy, Sobolewski Witold, Stefanik Franciszek, Sosnowska Janina, Szwed Ryszard, Szczepański Józef, Szczepański Witold, Szulak Helena, Skrzędziejewska Helena, Sochoń Elwira, Skorek Henryk, Stasiuk Aleksander, Skarżyński Mieczysław, Sienicki Zbigniew, Stankiewicz Eugeniusz, Sajczyk Danuta, Stankiewicz Bronisław, Silperacka Stefania, Szydłowski Kazimierz, Suruda Janina, Sobolewski Mirosław, Śliżewski Mikołaj, Samoś Mieczysław, Szymańczyk Helena, Szczyński Zenon, Ślusarczyk Lucjan, Swiderska Danuta, Sienicki Ryszard, Sroka Teresa, Schab Janina, Solomianka Mikołaj, Siemieniuk Halina, Sawicki Mikołaj, Sobolewski Zygmunt, Skłodowska Helena, Sawicki Józef, Szlitter Tadeusz, Sacharczuk Aldona, Sosnowska Jadwiga, Stapaniuk Piotr, Sochor Waległyna, Satula Czesław, Sawko Włodzisław, Stankiewicz Helena, Sidorak Sergiusz, Sosnowska Nina, Strobel Tadeusz, Stankiewicz Adolfin, Siedlarski Janusz, Sawicki Eugeniusz, Sadowski Stanisław, Sowul Maria, Stankiewicz Mikołaj, Sawicka Barbara, Skok Jan, Subocz Jerzy, Sielicha Halina, Śliwowska Janina, Samsonowicz Lidia, Szycho Emilia, Suczyński Marian, Sas Danuta, Szarkowski Józef, Szalaj Ludwik, Szymańska Kazimiera, Szymański Ryszard, Szydłowska Eugenia, Sobleszczńska Krystyna, Sokolowski Zbigniew, Sawicka Luba, Soblerajski Andrzej, Steczewicz Henryk, Skibińska Lucyna, Smalkowski Władysław, Sidorowicz Waldemar, Sochoń Stanisław, Szulkiwicz Emilia, Słonimska Janina, Suchocka Julia, Szczuka Cecylia, Szalek Krystyna, Stokowski Tadeusz, Szemiot Edward, Strokowska Halina, Słoniowski Cezary, Sopoćko Józef, Szymak Alicja, Szmielgiel Stanisław, Skawski Bogdan, Piątnica, Szulc Antoni, Suwałki, Stankiewicz Szczepan, Augustów, Świączkowski Stanisław, Suwałki, Szwarc Czesław, Olecko, Szalkowski Jan, Bielsk, Sokółski Lucjan Obrubnik, Skutnik Edmund, Kropiwnica, Szymborski Józef, Lapy, Sobolewski Zyta, Elk, Szymański Eugeniusz, Łomża, Szymański Henryk, Olecko, Sacharczuk Mikołaj, Hajnówka, Szykiewicz Sławoj, Uhowo, Syczuk Henryk, Elk, Skrodzki Eugeniusz, Suwałki, Statul-ska Irena, Olecko, Świątkowski Maciej, Dowspada, Sowul Halina, Su-walki, Szypluk Zdzisław, Suwałki, Szabrowo Michał, Suwałki, Stwi-ki Władysław, Augustów, Szczepa Jerzy, Suwałki, Sawicki Bolesław, Bara-ny, Supryk Zenon, Suwałki, Świecki Longin, Starosielec, Szpakowska Apolonia, Wasilków, Sankowicz Romuald, Suwałki, Siemieniuk Aleksander, Doroch, Suchowicz Stanisław, Goldap, Sobieski Izzy-dor, Zambrów, Sańko Antoni, Sokółka, Solowiej Jerzy, Starosielec, Świeciecki Romuald, Sokółka, Stankiewicz Alojzy, Jurówce, Samojlik Walentyna, Dubiny, Slesko Jan, Michałowo, Stepaniak Franciszek, Tykocin, Szelażek Tadeusz, Grajewo, Szutko Jerzy, Milej-czyce, Sobolewski Henryk, Olecko, Sokółka Ludwika, Hajnówka, Sa-bas Czesława, Olecko, Szpakowski Marian, Suwałki, Szoł Helena, Elk, Stypulowski Bolesław, Łomża, Sewerak Eugeniusz, Starosielec, Szarkowski Franciszek, Sokółka, Świecka Halina, Starosielec,

Solezak Janina, Suwałki, Smola Józef, Suwałki, Skwarska Zofia, Pogorzałki, Stasiulewicz Józef, Sokółka, Sowul Eugeniusz, Suwałki, Sawicki Mikołaj, Bielewicz, Sowulowski Stanisław, Olecko, Soro-siek Teresa, Sokółka, Styczynska Maria, Olecko, Szymczyk Jan, Olecko, Sadowski Mikołaj, Hajnówka, Sinico Leopold, Łomża, So-botko Filomena, Goniadź, Suproń Walentyna, Zubki, Synpiewska Danuta, Łomża, Sobotko Władysław, Goniadź, Sawicka Janina, Gró-dek, Slipko Andrzej, Sortowo, Salwowski Romuald, Elk, Snopek Stanisław, Dojłdy, Sańko-Sawczenko Dymitr, Lapy, Skórski Lucjan, Wojtusiwo, Szawłota Stanisław, Suwałki, Sawicki Władysław, Wasil-ków, Stopczyk Waleria, Hajnówka, Stoberska Anna, Warszawa, Stankiewicz Franciszek, Jurówce, Suchodolski Eugeniusz, Skomack, Sadowska Eugenia, Słomki, Sacharczuk Eugenia, Hajnówka, So-bleszczak Danuta, Czarna Wieś, Sacharczuk Włodzisław, Janów, Siemieniuk Henryk, Janów, Szulc Tadeusz, Suwałki, Szostkowski Kazimierz, Łomża, Świdowska Alina, Rudawka, Soroka Henryk, Supraśl, Sleszczowski Franciszek, Goldap, Świśkowski Mieczysław, Kruszyn, Sala Helena, Prostki, Samoluk Michał, Elk, Snopko Euge-niusz, Zozdie, Skibicki Eugeniusz, Augustów, Świdziłowa Janina, Sokółka, Sadowski Michał, Suwałki, Sawicki Eugeniusz, Zarzecha-ny, Szymański Franciszek, Supraśl, Sidorok Bolesław, Elk, Szalaj Tadeusz, Zednia, Skrzycka Brygida, Szyba, Szalanda Leon, Suwałki, Sekul Władysław, Starosielec, Sandomierska Józefa, Holówki, Sie-jewicz Zdzisław, Suwałki, Skorbilowicz Aleksander, Augustowo, Sa-wicki Zdzisław, Siemiatycze, Stankiewicz Wacław, Kuźnica, Sko-rupski Jan, Supraśl, Szczeciński Bronisław, Suwałki, Szpakowski Jan, Wasilków, Skonieczny Henryk, W.-Mazowieckie, Samojlik Józef, Elk, Siedlecki Romuald, Dworzysk, Smolski Paweł, Hajnów-ka, Sakowski Czesław, Olecko, Sakwa Kazimierz, Olecko, Stankie-wicz Stanisław, Augustów, Szymczyk Władysław, Krynice, Sucho-dolski Władysław, Olecko, Szomko Kazimierz, Sokółka, Smoktuno-wicz Witaliś, Narew, Smiglelska Maria, Hajnówka, Stopczyk Hen-ryk, Bielsk, Szamatowicz Jadwiga, Goldap, Szydłowski Stefan, Mi-chałowo, Sulewski Józef, Augustów.

Tesleszewski Bronisław, Targońska Walentyna, Troicki Mikołaj, Trzecla Lucjan, Talata Czesław, Tomulewicz Aleksandra, Taj-dunów Anatol, Tellos Janusz, Tacewicz Tadeusz, Toczydowski Czesław, Traciewicz Władysław, Tacewicz Waleria, Tuszyński Ma-rian, Tymiański Roland, Tumel Bolesław, Tandul Bolesław, Toicz Ryszard, Tyłman Władysław, Tkaczuk Zbigniew, Tiszczenko Kry-styna, Tymiański Antoni, Tandul Regina, Tymosuk Łarysa, Tyska Andrzej, Tkaczuk Paweł, Turowski Piotr, Troskow Teresa, Turow-ski Kazimierz, Tomaszewska Janina, Tomczak Edmund, Prus Wikto-ria, Trzpis Tadeusz, Topczewska Alfreda, Trochimowicz Eugenia, Tarasiuk Antoni, Tchórzniński Tadeusz, Trzaskowski Henryk, Tom-kiel Antoni, Turecka Leonarda, Tarasik Michał, Turowski Zygmunt, Tyłman Irena, Trypuc Roman, Trzeclak Maciej, Trzaskowska Flo-rianna, Topczewski Romuald, Tatarczuk Jan, Tarasiuk Henryk, Trykulcz Wojciech, Taudul Józef, Tobolczyk Stefan, Tomulewicz Konstanty, Tkaczuk Marian, Tocek Julian, Taudul Róża, Tatarczuk Zdzisław, Tomczyk Roman, Trebicki Edward, Tellos Krystyna, Trochimowicz Galakcejon, Gródek, Tocek Zygmunt, Suwałki, Ter-pilowski Mieczysław, Elk, Terlicki Kazimierz, Grajewo, Tuszyńska Helena, Elk, Tyszkowski Wacław, Sokółka, Topolski Marian, Suwałki, Turula Włodzisław, Sokółka, Taniewska Halina, Suwałki, Toperek Kazimierz, Sokółka, Talała Aldona, Kleszele, Tyłenda Anna,

Kronika

Teatr

Teatr im. A. Węgliński: „Rewi-zor”. Początek o godz. 15.30.

Nina

„Pokój” i „Pani Derry”. Począ-tek o godz. 18.15 i 20. „Ton” i „Żywy trup” — dramat Lwa Tołstoja. Początek: w sobo-tę o godz. 17 i 20, w niedzielę o godz. 14, 17 i 20.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od go-dziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy URZZ, ul. Krasieńskiego 1, czynny od godz. 17 — 20. Udziela wszelkich porad i wska-zówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 15 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21 w sobo-tę, w niedzielę od godz. 17 do 21. Biblioteka i czytelnia Klubu TPP-II czynne od godz. 12 do 21.

Ważniejsze telefonny

Woj. Stacja Pogotowia Ratunko-wego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wczoraj 99, in-formacji 553.

Miejska Straż Pożarna, tel. 64.

Dyżury aptek: Apteka nr 4 ul. Piękna 2, nr tel. 22-39.

Program radiowy na dzień 20 i 21 XII. 52 r.

SOBOTA 20 bm.

PROGRAM I NA FALI 1322 m

5.10 Koncert poranny; 6.00 Stan-pogody; 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wszelchnia Radiowa — kurs I; 7.30 Kalendarz radiowy; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos ma-ja kobiety; 11.57 Sygnał czasu; 12.15 „Na swoją nute”; 12.45 Audycja dla wsi; 16.20 „Z naszych pieśni”; 16.45 „Odzyskane dzieciń-stwo” — odcinek powieści M. Bran-dysa; 18.00 Sprawozdanie z Kon-gresu Narodów w Obronie Pokoju; 18.45 Audycja dla wsi; 19.20 „Na muzycznej fali”; 19.50 Korespon-dencja sportowa donoszą; 19.58 Stan-pogody; 20.45 Gra Orkiestra Taneczna Polskiego Radia pod dy-rekcją J. Cajmery; 22.25 Muzyka dla wszystkich. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00 i 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 m

6.15 Radziecka muzyka ludowa; 6.50 Muzyka; 7.50 Stan pogody; 14.05 Informacje; 14.30 Walce Straus-sa; 15.10 „Szczęście — fragment po-wieści Piotra Pawlenki; 16.00 Wszechnia Radiowa — kurs I; 16.20 Z cyklu: „Kompozytor tygodnia” — Ludwik van Beethoven; 17.15 Stanisław Włochowicz; „Kasia”; 17.55 Ze sportu; 18.10 Głos ma ja kobiety; 18.30 „Horyzonty techniki”; 18.38 „Słowo o Stalinie”; 19.00 „Widziałem krainę środka” — wiersze Adama Ważyka; 19.30 Muzyka i aktualno-ści; 20.00 Przy sobocie po robotce; 22.00 Sprawozdanie z Kongresu Na-rodów w Obronie Pokoju; 23.00 Muzyka taneczna. Dzienniki: 6.30 i 21.00.

NIEDZIELA 21 bm.

PROGRAM I NA FALI 1322 m

7.25 Od melodii do melodii; 8.10 Muzyka filmowa i operetkowa; 8.25 „50 dla młodzieży”; 8.58 Odpowie-dzi „Fali 45”; 9.30 Władzanka wal-ców straussowskich; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 Audycja oświate-owa; 14.05 Audycja dla wsi; 15.15 Melodie do tańca gra Polska Kape-la pod dykcją F. Dzierżawskiego; 15.45 Wszelchnia Radiowa — kurs wstępny; 16.40 „Józef Stalin kończy 73 lata”; 17.30 „Dla kaźde-go coś milego”; 18.30 Mówi Nowa Huta; 18.40 Gra Orkiestra Tanecz-na PR; 19.58 Stan pogody; 22.25 Muzyka taneczna. Dzienniki: 7.00, 16.00 i 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 m

6.05 Muzyka na dzień dobry; 8.35 Wszelchnia Radiowa — kurs II; 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa”; 9.55 Skrzynka ogólna PR; 10.10 „Pom-iat naszego wieku”; 11.10 „50 dla młodzieży”; 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 13.15 Felieton; 14.25 Koncert żywy; 14.40 Muzyka dla wszystkich; 16.45 Piosenki w wykonaniu Chóru Czejańska; 17.15 Koncert Chóru i Orkiestry Roglo-śni Wrocławskiej PR; 17.55 Chwi-la poezji; 18.00 „Niezapomniany rok 1919”; 19.30 Melodie taneczne w wy-konaniu Zespołu Instrumentalnego pod dykcją J. Haralda; 20.00 Na radiowej estradzie; 20.58 Stan po-gody; 21.30 Muzyka taneczna; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Pol-ski; 22.40 Wieczorna serenada. Dzienniki: 8.00, 21.00.

DOBRA KSIĄŻKA NAJLEPSZYM UPOMINKIEM NOWOROCZNYM

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-1242

W.-Mazowieckie, Trzećlecia Danuta, Supraśl, Trapił Janina, Lapy, Todorowski Roman, Starosielec, Trepanowska, Goldap, Tymiański Ka-zimierz, Kotły, Tarnowski Marian, Sochonie, Targońska Józefa, Ja-kać Dworna, Tarczyńska Irena, Elk, Tarasewski Czesław, Augu-stów, Tarasiewicz Maria, Siemiatycze, Turowski Dymitr, Boronki, Turowska Irena, Grajewo, Tokarzewicz Wiktor, Bielsk, Tomczyk Marian, Suwałki, Tokarzewicz Michał, Hajnówka, Toloczko Lud-mila, Sokółka, Trzasko Eugeniusz, Czarne, Trzećlecki Zygmunt, Supraśl, Tomczak Jerzy, Clechanowicz, Targońska Eugenia, Tar-gonie, Tochwin Stanisław, Sokółka, Tanajewska Alicja, Suwałki.

Urbanowicz Czesława, Uszyński Mieczysław, Ułaczyk Stanisław, Urbanowicz Józef, Uczniowie Lic. Pedagogicznego w Białym-stoku, Urban Mieczysław, Uniejewska Halina, Ustaszewski Mi-roslaw, Łomża, Uszko Genowefa, Czarna Wieś, Utkin Halina, Wa-silków.

Wieliczko Wiesław, Wierczewska Regina, Wiensław Leokadia, Wiśniewski Józef, Wiktorzak Halina, Wyszyński Józef, Wasil-kiewicz Edward, Wnorowska Danuta, Wróbel Mieczysław, Wolupluk Mirosław, Wojtkowski Jan, Wystygłel Stanisław, Wakulewski Mi-kołaj, Wojtaszek Danuta, Wiśniewski Tadeusz, Wasilucinek Wiktor, Woron Lidia, Wilczko Stanisław, Wróblewski Henryk, Warnow Aleksandra, Wołodko Gerard, Wąsowicz Jadwiga, Wojciulowa Helena, Wardowicz Maria, Wojtulewicz Helena, Wasilewski Kazi-mierz, Woźniak Józef, Waleczak Janusz, Wojtkowski Mieczysław, Woźniak Zofia, Wasiluk Józef, Woźniak Aleksandra, Wojczkowicz Anatoliusz, Wieliczko Zofia, Wasilewski Czesław, Wilczyńska Zofia, Wolny Mieczysław, Wierzbicki Eugeniusz, Wasilczyk Julian, Wia-zowski Józef, Wojtkowski Bolesław, Wieliczko Edward, Wilczewska Janina, Wilk Nina, Wiśniewska Jadwiga, Wysocki Stanisław, Wa-kula Grzegorz, Wawrzyński Władysław, Woźniak Bogusław, Wa-silewska Jadwiga, Woronowicz Helena, Wawerlina Zenon, Wawrzy-niak Stanisława, Werdo Zenon, Wierzbicka Felicja, Wielk Józef, Wasiluk Anatol, Welso Bohdan, Wiśniewski Antoni, Woźniak Ro-man, Wojtkowski Zdzisław, Wawulo Jerzy, Woińiewicz Marian, Wojciechowski Józef, Wieliczko Mikołaj, Włoskowski Tadeusz, Wildner Helena, Walecka Lucyna, Waleczczyk Włodzisław, Wasil-ewski Alojzy, Wojszel Ryszard, Wnorowski Władysław, Wiśniewski Jerzy, Woźniak Fidelis, Wojski Franciszek, Wendorf Ryszard, Walejewski Henryk, Wajda Katarzyna, Wachla Władysław, Wawrzy-niuk Mikołaj, Wesolowski Zenon, Wiecko Antoni, Witowski Alek-sander, Wleczkowska Zinaida, Wąsowicz Maria, Wasilewski Franci-szek, Witkowski Władysław, Wojtulewski Bogdan, Wilda Leokadia, Wołkacki Krzysztof, Wołeczki Józef, Wiszowaty Aleksander, Wa-wrzyński Jan, Wieremczuk Olga, Wojtkowicz Zbigniew, Warsaw Krystyna, Waszkiewicz Stanisława, Grajewo, Wojszkowicz Alek-sander, Bielsk, Wojnowski Eugeniusz, Olecko, Woźniak Janina, Olecko, Wołodkowicz Czesław, Wróblewska Stanisława, Goldap, Wawórko Jan, Bargłow Kościelny, Wierzbowski Bronisław, Zam-brów, Waczyński Eugeniusz, Cho-ószcz, Wszędzirowna Elżbieta, Łomża, Woronowicz Czesław, Sokółka, Witulski Tadeusz, Elk, Wi-dzicka Janina, Elk, Wilezewski Władysław, Suwałki, Wasilewska Wacława, Suwałki, Wasilewicz Władysław, Grajewo, Wojciech Zdzisław, Goldap, Wejss Lucyna, Elk, Wszędzirowny Rafał, Łomża,

(Ciąg dalszy na str. 4)

TYDZIEŃ POSTĘPOWEJ KULTURY NIEMIECKIEJ

Nasi przyjaciele niemieccy

Niedawno, zaledwie kilka dni temu, w pociegu odjeżdżającym ze Śródmieścia do Żyrardowa, usłyszałem rozmowę dwójki ludzi, której sens sprowadzał się do stwierdzenia, że „wszyscy Niemcy są jednakowi”. Takie poglądy jeszcze u nas pokutują.

Zapominałem. Nie bardziej błędnego nad takie mniemanie, które stawia w jednym rzędzie fabrykanta armat Kruppa, obok górnika wydobywającego węgiel w kopalniach NRD, czy bojownika pokoju w Trizoni; przestępce wojennego, bankiera Schachta, obok bezrobotnego w Hamburgu, Adenauera, szczeniaka przeciwko naszej Ojczyźnie, obok przywódcy komunistów zachodnio-niemieckich, Maxa Reimanna, który w ubończych walce zawsze podkreśla, że granica na Odrze i Nysie jest niezmienna, stała i trwała.

A więc nie wszyscy Niemcy są jednakowi. Można by się gnać do przykładów z przeszłości, mnożyć je i potęgować, przytaczać nazwiska pisarzy, artystów, działaczy, którzy piętnowali zaborczość prusacką, chwycić i zbrodni i czość junkierstwa, ohydę i bandytyzm imperializmu niemieckiego, ludobójczą praktykę Hitlera, aby natychmiast przekonać nieswiadomych, że przytoczone na wstępie twierdzenie jest błędne i niesłuszne.

Na przestrzeni z górą stu lat, to znaczy od czasu wzmożonego nacjonalistycznego i szowinistycznego nacisku wywieranego przez obszarników i kapitalistów niemieckich na ziemi, które do 1918 roku pozostawały pod zaborem pruskim, Niemcy sami dawali liczne dowody sympatii, miłości i entuzjazmu dla Polski, Polaków i walki wyzwolenczej narodu polskiego. Od 1830 roku co najmniej, w licznych dziełach literackich, w rozprawach naukowych, w pracach teoretycznych autorzy niemieccy, postępowi działacze, pisarze, rewolucjonści i myśliciele dawali wyraz swojemu stosunkowi do Polski, do spraw narodu polskiego.

Ale kto o tym w Polsce przedwrześniowej wiedział? Czy magnaterii, obszarnikom i kapitalistom polskim mogło zależeć na szerzeniu wiedzy o postępowych i rewolucyjnych

działaczach i pisarzach niemieckich, którzy czynem, piórem i słowem wspierali walkę polskiej demokracji o wolność narodową i społeczną? Czy oficjalnej burżuazyjnej nauce polskiej, pozostającej w służbie klas rządzących, mogło zależeć na wydobywaniu z kultury, literatury i sztuki niemieckiej tych dzieł i tych twórców, którzy śmiały, odwagą słowem piętnowali rozbiory Polski, okrucieństwo zaborców i ich rozbójniczą politykę wobec ujarzmionego narodu?

Nie, ponieważ każda postępową myśl podważała porządek, na którym się opierała władza klas posiadających, a więc i polskich klas posiadających, dla których Marks i Engels, Heine i Henryk Mann, Liebknecht i Thalman, Carl von Ossietzki i Wilhelm Pleck byli równie zleniawieni, jak dla burżuazji niemieckiej.

Nie wszyscy Niemcy są jednakowi! Przyjrzyjmy się chociażby temu co się obecnie dzieje w Niemczech rozbitych na dwie części. W Niemczech zachodnich, gdzie z protekcji amerykańskich monopolistów władzę sprawują Adenauer, Krupp, Schacht i Guderian, potężny jest ruch obrońców pokoju, rzeczników przyjaznych stosunków z Polską, opartych na uznaniu granicy na Odrze i Nysie. Z Niemiecką Republiką Demokratyczną łączą nas

stosunki przyjaźni i współpracy.

Nasz oponent jest zaciekły i nie ustępuje jeszcze. Nasz oponent powiada: w Niemczech wschodnich stało się tak dlatego, ponieważ jest to teren wyzwolony przez Armię Radziecką. Oczywiście! Jest to fakt bezsporny. W głosie naszego oponenta brzmi nutka żalu, że tak się stało, że odebrano kapitalistom fabryki, że magnatom odebrano ziemię, że fabrykantom bronio odebrano huty, a oddano je ludowi, który w nich przetrapił stal. A przecież te fakty stworzyły warunki dla przełomu w stosunkach niemiecko-polskich. Po czyjej więc stronie jest sympatia ludzi, którzy twierdzą, że wszyscy Niemcy są jednakowi? Odpowiedź jest jasna i jedna tylko: po stronie wrogów narodu polskiego, po stronie tych, którzy zawsze organizowali rozbójnicze wyprawy przeciwko nam, po stronie tych, którzy sposobą nowo wojny, bowiem nigdy robotnik i chłop niemiecki nie był zainteresowany w krwawych wyprawach.

Sprawa jest jasna: burżuazja niemiecka, podobnie jak polska, francuska, angielska, czy włoska, zdradzała i zdradza interesy narodowe. I tak kapitalistom zawsze zależało na szerzeniu wrogości między narodami, tak obecnie zależy im na dalszym utrzymaniu mniemanja szerzonego od dziesiętków lat,

że „Niemiec musi być zaborczy”, że „Niemiec się nie zmienia”, itd.

Na co liczy Adenauer i jego klika i na co stawiają generałowie hitlerowscy i zbrodniarze wojenni zwolnieni z więzień przez Amerykanów? Na to, że im się znowu uda, jak kiedyś, pchnąć masy narodu niemieckiego przeciwko krajom demokracji ludowej i przeciwko Związkowi Radzieckiemu. I co czynią? Aby to osiągnąć, usiłują jak kiedyś rozprawić się przede wszystkim z własnym narodem.

Ale istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz opór narodu niemieckiego w Trizoni rozbijają te plany, niweczą te zamierzenia. Linia podziału biegnie poprzez umysły i serca, poprzez świadomość ludzką, która, na skutek mądrej i przewidującej polityki Związku Radzieckiego, na skutek polityki NRD, na skutek działalności KPD w Trizoni coraz pełniej pojmują, kto jest najgroźniejszym wrogiem narodu niemieckiego, a kto jego przyjacielem.

W tej walce mas pracujących Niemiec przeciwko szprymierzonej reakcji rodzimej i amerykańskiej o zjednoczoną i demokratyczną ojczyznę, naród polski stoi po stronie narodu niemieckiego. Świadomość tej spójni, która łączy masy pracujące naszego kraju z masami pracującymi narodu niemieckiego, ma podstawowe znaczenie nie tylko dla rozwoju stosunków między oboma naszymi narodami, ma podstawowe znaczenie dla rozwoju przyszłości Europy.

Demokracja polska zawsze nienawidziła prusacką i junkierstwa, z nie mniejszą mocą i nie mniejszą siłą, aniżeli to czyniła postępową i demokratyczną część narodu niemieckiego. Demokracja niemiecka z nie mniejszą mocą, niż demokracja polska, podkreślała stale, iż dla rozwoju demokracji w Europie potrzebna jest silna Polska i wspólnie walczyła o dzieło pokojowego współzycia. Do tego dzieła dużo nowego wniosła przedstawicielstwo postępowej kultury niemieckiej bawiący obecnie w naszym kraju. Powitajmy ich nie tylko jako posłańców dobrej nowiny. Są oni bowiem naszymi wypróbowanymi przyjaciółmi, którzy od dawna zyskali część naszego serca i to wówczas, gdy razem z nami cierpieli i razem z nami walczyli.

Stanisław Wygodzki



Dnia 16 grudnia 1952 roku w Halli Mirowskiej w Warszawie odbyło się spotkanie młodzieży Warszawy z delegacją NRD przybyłą do Polski w związku z Tygodniem Postępowej Kultury Niemieckiej.

Na zdjęciu: Przedstawiciel FDJ wręcza harcerzom szkół warszawskich znaczki pamiątkowe. CAF fot. Baranowski

PRAWIDŁOWO ROZWIĄZALI NASZ WIELKI KONKURS

Lista uczestników losowania

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Waluszko Helena, Kolno, Węgrzynowicz Konstanty, Olecko, Wyszynski Jan, Siemiatyca, Wasilewska Irena, Suwałki, Wasilewska Franciszka, Sokółka, Wyszowski Mieczysław, Łomża, Wilimajtyz Katarzyna, Starosielce, Wawreszuk Wiera, Bielsk Wasilik, Łobuz, Hajnowka, Wozniak Tadeusz, Goldap, Wyrzykowski Stanisław, Łomża, Woldanowska Władysława, Siedliska Włodzisław, Maria, Wys.-Mazowieckie, Wyszynski Stanisław, Łapy, Wyszowski Ryszard, Hajnowka, Wołyniak Eugeniusz, Siedlony, Waleczny Amel, Małewicz, Walczuk Zbigniew, Kleosin, Wojciechowski Stanisław, Elk, Wojtkowska Danuta, Szepletowo, Kamiński Leon, Wasilków, Wasilewski Edward, Sokółka, Woroszyło Wiesław, Ruda, Wasilewski Stanisław, Elk, Todorczyk Janina, Supraśl, Wakulewski Jan, Krzywa, Warszawa, Czesław, Olecko, Wasilewska Czesława, Elk, Wyszynski Romuald, Łomża, Wiktorzak Leon, Łomża, Wyszynski Tadeusz, Supraśl, Wierzbicki Bronisław, Łomża, Wróblewa Pelagia, Starosielce, Wardzińska Krystyna, Starosielce, Wieremiejuk Bazyli, Ryboly, Wnukowska Grażyna, Augustów, Wróblewski Henryk, Porosły.

Zawistowska Alina, Zacharski Franciszek, Zimak Stanisław, Zdanowicz Teresa, Zakrzewski Lucjan, Zielenkiewicz Jan, Zabłocki Tomasz, Ziolkowski Zygmunt, Ziwerowicz Florian, Zawistowski Józef, Zgliczyńska Halina, Zieleniewicz Piotr, Zarahski Janusz, Zajko Antoni, Zimnoch Krystyna, Zajdel Edward, Zawadzka Joanna, Zaremba Zdzisław, Zamojski Franciszek, Zambrzycka Iwona, Zinowko Mieczysław, Zielenkiewicz Jan, Zimnoch Józef, Zabłocki Czesław, Zybała Stanisław, Zawadzki Witold, Zapański Stanisław, Zdanowicz Stefania, Zajkowska Władysława, Zajkowska Helena, Zajko Nadzieja, Znorowska Irena, Zdrowomysława Maria, Zwoleński Zbigniew, Zwoleński Stanisław, Zacharko Olga, Zalewska Elwira, Zimnoch Stanisław, Zajkowski Lucjan, Zalewski Janusz, Zabljak Bożena, Znorowski Witold, Zalewska Zofia, Zalewska Walentyna, Zwierzyński Antoni, Zajkowski Marian, Zaremba Halina, Zaborowska Stanisława, Zindak Halina, Ziniewicz Mieczysław, Zimnoch Henryk, Zawadzki Kazimierz, Zubowicz Waldemar, Zielenkiewicz Władysław, Zimnoch Jadwiga, Zachowicz Halina, Zubrycka Danuta, Zdanowicz Zdzisław, Zarząd Kola ZMP przy Państwie, Zakł. Ubezpiecz., Zdanowicz Wiesław, Zalewski Franciszek, Tykocin, Zielenicki Mieczysław, Olecko, Zuchwalska Helena, Suwałki, Zyskowski Eugeniusz, Grajewo, Zalech Kazimierz, Jabłoń, Zakrzewski Stanisław, Elk, Zieleniewicz Walentyna, Elk, Zimnoch Antoni, Bagnówka, Zdanowicz Józef, Kolno, Zalewska Jadwiga, Kolnica, Zin Aleksy, Hajnowka, Zalewski Piotr, Grajewo, Zieleniewicz Romuald, Elk, Zajkowski Romuald, Wasilków, Zieleniewicz Jadwiga, Supraśl, Zieziula Czesław, Augustów, Zukał Aleksander, Fasty, Zambrzycki Jan, Łapy, Zalewski Witold, Tykocin, Zajkowski Jerzy, Szczuczyn, Zubkowicz Feliks, Elk, Zalewski Ryszard, Bydgoszcz, Zdanowicz Stanisław, Elk, Zajkowski Lucjan, Sokółka, Zimnoch Stanisław, Czarki, Zarucki Jan, Łomża, Zimnoch Józef, Siemiatyca.

Zuk Waldemar, Zmójdzin Tadeusz, Zytowski Jan, Zukowska Teresa, Ziała Zdzisław, Zdziko Ziemowit, Zukowska Halina, Zmieko Ryszard, Zukowska Władysława, Zdziszowska Walentyna, Zukowski Czesław, Zydowicz Krzysztof, Zmudzki Józef, Zydowski Stefan, Zukowski Mieczysław, Zuchowski Grzegorz, Zojra Halina, Zabicki Antoni, Bartniki, Zochowski Gustaw, Elk, Zochowski Zbigniew, Grajewo, Zabicka Leonarda, Bartniki, Zyl Luba, Mielecki, Zabolinski Adam, Elk, Zukowski Jerzy, Wasilków, Zmiejko Adolf, Bielsk, Zamojda Sergiusz, Skrobaki, Zukowski Mieczysław, Czarna Wieś, Żytko Leon, Bielsk, Zukiewicz Kazimierz, Sokółka, Zukowska Maria, Goldap.

Lista dodatkowa

Galecki Józef, Ogrodnik Wanda, Marciszewski Marcell, Gabinski Ryszard, Sekowska Anna, Skorulski Stanisław, Gryczuk Jan, Dudkowski Mieczysław, Jarych Mieczysław, Bielański Medard, Dabrysowa Melania, Adamowicz Bogusław i Janusz, Nieposzczuk Mieczysław, Koltoto Regina, Ładzińska Krystyna, Piętko Regina, Gieglie Leonila, Korku Wiktorja, Pochodowicz Stanisław, Perektadowska Wilhelmina, Swirski Ryszard, Olszewski Henryk, Cywoniuk Janina.

Chojna Maria, Suwałki, Gren Jakub, Siemiatyca, Chwiecko Antoni, Korycin, Citko Bolesław, Krasne, Król Antoni, Michałowo, Kondrat Lucyna, Siemiatyca, Godlewski Stanisław, Rosochate, Jackiewicz Amelia, Wasilków, Paszyńska Tamara, Sokółka, Wierbowska Cezaria, Wiśniewo, Lewoń Henryk, Stare Juchy, Sotowie Barbara, Starosielce, Arciszewski Stanisław, Augustów, Sękotowski Stanisław, Augustów, Borowkow Zofia, Prostki, Supińska Genowefa, Elk.

GOSPODARSKA KALKULACJA (II)

A teraz do pracy...

Gdy przebrzmiał okrzyk, zabrał znów głos nauczyciel Józef Wach. Okazało się, że był nie tylko w Piechaninie, ale i w drugiej spółdzielni, w powiecie Śrem. Wieś nazywa się Lucyna. 28 członków spółdzielni gospodaruje tam na 367 hektarach.

Nie poznałby spółdzielni produkcyjnej III typu w Lucinach ten, kto oglądał ją w roku 1950. Obora licząca wtedy 20 niedźnych krów wrosła dziś do 46, wzorowo utrzymanych, rasowych, nie licząc przychówku. Świń było na początku 24 — teraz jest 108.

Ale przede wszystkim spółdzielnia nastawiona jest na produkcję roślin przemysłowych, która daje poważne dochody. Gdy dwa lata temu osiągnęto z jednego hektara 300 kwintali buraków pastewnych, to ostatnio zbiory przyniosły 610 kwintali z hektara. Zysa też zebrał niemało. 17 kwintali z hektara, a pszenicy 18 kwintali. Ziemiaki — chociaż spółdzielcy podkreślali, że nie obrodziły — dały 180 kwintali z hektara.

Dzięki dobremu plonowi dniówka obrachunkowa wyniosła w Lucinach około 20 zł. A rok temu wynosiła zaledwie 15 zł 20 gr. Już w pierwszym roku zespołowej gospodarki dochód roczny na

jednego członka spółdzielni wyniósł 10.708 zł.

Uczestnicy wycieczki z powiatu grajewskiego, choć na własne oczy widzieli, co kryje się za tymi cyframi — jeszcze raz głośno wyrażali swój podziw. „Ale to jeszcze nie wszystko — zakończył nauczyciel. — Mówili mi spółdzielcy z Lucin, że są w Poznaniu spółdzielnie, w których roczna dniówka wynosi ponad 27 zł.”

W ogóle „dziwni” ludzie ci spółdzielcy w Lucinach. Wycieczkowicze z grajewskiego podziwiali ich plony, a oni mówili woch. Że to jeszcze za mało, że w przyszłym roku będą mieli lepsze. To krytyczne spojrzenie na własną pracę, ten entuzjazm do pracy wyrobiła właśnie gospodarka kolektywna. Ludzie w spółdzielni widzą wielkie perspektywy rozwoju. Widzą na każdym kroku. I dlatego potrafili zarazem swoim entuzjazmem gości z Białostocznym. Tym bardziej, że entuzjazm poparty był poważnymi zdobyczami.

Zdobycze spółdzielców to nie tylko wysokie plony.

Ob. Kolakowska była na wycieczce w spółdzielni Karczewo i w spółdzielni Kurowo. Teraz, opowiadając o

swych wrażeniach, nie bardzo umiała znaleźć porównanie. „W spółdzielni tak żyją, że... — mówiła wolno, — że u nas... nawet najbogatszy gospodarz tak nie ma.”

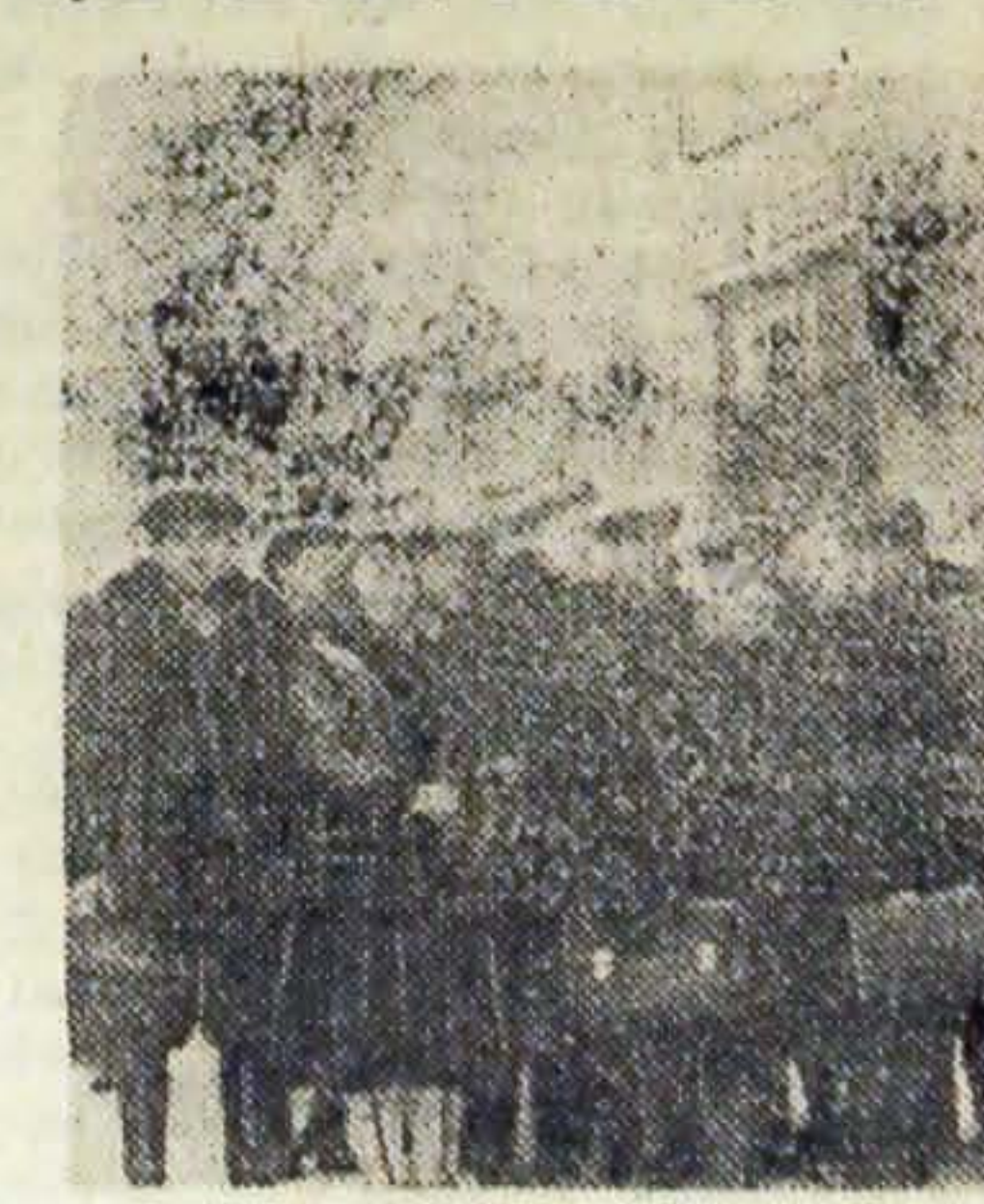
Najbardziej zainteresowała Kolakowską praca kobiet. „Kobieta w spółdzielni produkcyjnej — opowiadała — ma czas i na pracę w spółdzielni i na działce przyzagrodowej i w domu. W spółdzielni buduje się żłobki, przedszkola...”

Wycieczkowicze z Białostocznym widzieli w Kurowie, jak gospodini hodowała na działce przyzagrodowej 30 prosiaków. Oczywiście nie każdy członek spółdzielni ma taki inwentarz, ale dochód spółdzielni i znacznie ułatwiona praca w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi — zapewniają mu utrzymanie w swojej rodzinie.

Jeszcze i o innych udogodnieniach mówiły wycieczkowicze. Kobieta-matka otrzymuje w spółdzielni 6 tygodniowe wynagrodzenie na okres porodu, tak jakby pracowała. Kobiety otrzymują wynagrodzenie według obowiązującej wysokości dniówek, tak jak mężczyźni. Poza pracą w spółdzielni koble-

ta resztę czasu poświęca domowi, dzieciom i działce przyzagrodowej. Chory członek spółdzielni otrzymuje pół dniówki obrachunkowej dziennie. Spółdzielnia opiekuje się też starcami niezdolnymi do pracy.

A jak to było przed wojną i jak nieraz bywa jeszcze na indywidualnym? Stary ojciec rodziny, niezdolny już do pracy, często gęsto wędził życie komornika na łaskawym chlebie. I nic nie zna-



Grupa uczestników wycieczki do woj. poznańskiego z pow. grajewskiego i kolneńskiego — przed siedzibą PRZZ w Grajewie.

czy, że to jego gospodarstwo. Spółdzielcy tylko kiwają głowami na wspomnienie tych czasów. To jest u nich tylko wspomnienie przykrego snu. W gospodarce kolektywnej nie ma miejsca na takie właśnie w rodzinach.

Bo i po co mieliby się wa-

nić między sobą spółdzielcy z Karczewa, jeżeli każdy przeciętnie wyrabia 400 dniówek na rok i to całkowicie wystarcza mu na dobre utrzymanie?

Chłopi — uczestnicy wycieczki z powiatu grajewskiego i kolneńskiego przekonali się, że i w spółdzielniach nie samo się nie zrobi. Owszem, gdy nie ma pilnych robót w polu, spółdzielcy szybciej kończą pra-

w pojeździe. Większe rezultaty zaś — to większe dochody dla chłopów.

Był także na zebraniu uczestnik wycieczki do Związku Radzieckiego. Opowiadał o kolchozach. Tam też zaczęli tak jak u nas. A teraz mają takie osiągnięcia, o których chłop polski nawet marzyć nie śmiał. To wszystko sprawiła praca — trudna nie raz praca kolchoźników radzieckich.

W końcu mówił jeszcze o warszysz Kamiński. Mówił o spółdzielni w Bajtkowie. Jedyną w powiecie grajewskim. I tam członkowie mają lepiej niż indywidualni gospodarze. Ale właśnie praca szwankuje. Zarząd nie miał pokierować całym życiem spółdzielni. Stąd też nie ma takich osiągnięć jak w Poznaniu.

Ale spółdzielnia w Bajtkowie urosła. Tak jak urosła spółdzielnia w Piechaninie, która na początku też zły zarząd miała. Tak jak rośnie wiele innych spółdzielni w naszym województwie.

A obok spółdzielni w Bajtkowie powstają nowe. Chłopi grajewscy na własne oczy widzieli, co to jest kolektyw w pracy. Przyjechali z wycieczki, aby opowiadać o tym swym sąsiadom. I aby pracować nad wielką sprawą, o której mówimy prostymi słowami: Dobrobyt człowieka pracy.

K. Gruszecki